

Cena Kurjera

WE LWOWIE
Kwartalnie 8 zł. 60
Półrocznie 7 „ 20
Miesięcznie 1 „ 20
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80
Półrocznie 9 „ 60
Miesięcznie 1 „ 60
Za granicę kwarta- nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 o.

Wskazywanie lub Ko- rrespondencje prywa- tne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w ru- bryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Bękopisana nie zwraca- jącej się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymo - katolickie:
Dziś: Marka Ew.
Jutro: Kleta i Marcel.
Pojutrze: Peregryna wyz.

Grecko-katolickie.
Artemona.
Martyna.
Arystareha.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
cierzwie i guszcze.

Wschód słońca o 4 g 46 m.
Zachód „ o 7 g. 08 m.
Barometr 762. Pogoda.

Przemysł galicyjski.

1. W tych dniach ukazało się w druku spr- awozanie inspektorów przemysłowych za rok 1887, a mianowicie sprawozdanie ogólne i szczegółowe sprawozdanie inspektora galicyjskiego p. Arnolda Nawratila. Jak w latach poprzednich, tak i ob- ecnie chcemy dać naszym czytelnikom na podstawie tego sprawozdania faktyczny obraz przemysłu ga- licyjskiego i tych jego wad, które p. inspektor zauważył w swych objazdach inspekcyjnych.

Ogółem w całej połowie naszej monarchji wynosiła liczba zakładów przemysłowych, zwiedz- onych przez inspektorów w r. 1887 4.190 o 5564 motorach mechanicznych w sile 151.411 koni. W liczbie powyższej znajdowało się 1520 zakładów bez motorów. Wszystkie te zakłady zatrudniały 260.064 robotników, a mianowicie 173.631 mę- czyzn i 86.433 kobiet. W wieku 10—12 lat było robotników 53, od 12 do 14 lat 542, reszta zaś miała lat więcej jak 14. Za wszystkie cztery lata istnienia instytucji inspektorów przemysłowych zwiedzono ogółem 12.028 zakładów o motorach w sile 513.442 koni, zatrudniających 987.666 robo- tników.

W roku ubiegłym skonstatowali inspektoro- wie ogółem 3011 nieszczęść fabrycznych, w tej liczbie 255 śmierci. Największa liczba nieszczęść była w fabrykach metali (856), maszyn (686), go- zelnian, browarach i piekarniach (236) i przy budowach (244).

Po tych szczegółach, wyjętych ze sprawozda- nia ogólnego, przechodzimy do sprawozdania p. Nawratila o stanie przemysłu w Galicji i na Bu- kowinie.

W r. 1887 był p. Nawratil w podróży ins- pekcyjnych 160 dni, w którym to czasie zwiedził 383 przedsiębiorstw, a mianowicie 339 w Galicji i 44 na Bukowinie, w tej liczbie 12 wizyt odbył w nocy, a 19 w niedziele. W porównaniu z ro- kiem poprzednim liczba dni poświęconych podró- żom inspekcyjnym była o 22 mniejszą, a to z po- wodu większego nawalu prac biurowych, które dużo zabrały czasu. Prócz uwag, jakie musiał p. inspektor dawać na piśmie właścicielom fabryk i zakładów przemysłowych o dostrzeżonych niedo- godnościach, jakoteż prócz doniesień do władz o dostrzeżonych wykroczeniach przeciw ustawom przemysłowym przesłał p. Nawratil w ciągu roku zeszłego 340 orzeczeń do władz przemysłowych.

W liczbie 383 zakładów przemysłowych, zw- idzonych z. r. przez p. inspektora, 149 nie miało innych motorów prócz rąk ludzkich, 126 miało motory parowe, 133 motory wodne, zaś 2 moto- ry gazowe. W zakładach tych pracowało 8.668 robotników męskich i 955 kobiet, razem 9.623 robotników.

Lokalności, w których pracują ci robotnicy, nie zawsze są, zdaniem p. inspektora, tak urzadz- one, jak tego wymaga wzgląd na bezpieczeństwo życia i zdrowia robotników. Powodów do tego szukać należy w tem, że dawniejsze ustawy bu- downicze z r. 1786 nie zawierały żadnych prze- pisów dla budynków przemysłowych, a i nowsza ustawa budownicza dla 29 miast galicyjskich z r. 1882 wspomina o nich bardzo ogólnikowo, zaś ustawy budownicze dla Lwowa, Krakowa i Cze- rniowiec również nie o takich budowach nie mówią.

Dalszym niedostatkiem galicyjskich zakładów przemysłowych jest ciasnota. Tam tylko, gdzie są

większe maszyny w ruchu, mają też robotnicy dość powietrza, którego w chodnikach pobocznych jest zwykle dla jednego robotnika 0.6 metra, zaś w lokalach głównych 1 metr kubiczny. Natomiast tam, gdzie maszyn niema, albo gdzie używane są małe maszyny, jak np. w warsztach krawieckich, szewskich, kartonazy, w fabrykach zapalek, w za- kładach poligraficznych i przemysłu artystycznego, gdzie robotnicy siedzą jeden tuż obok drugiego i wszyscy mieszczą się w ubikacjach ciasnych i niskich, panuje wskutek braku powietrza nieraz taki smród, że wchodzącemu człowiekowi o nie- zupełnie przytępionych nerwach aż mdło się robi. Usunięcie tej wadliwości jest bardzo trudnem, gdyż przedsiębiorcy zbyt często nie mają pienięd- zy na dokonanie potrzebnych zmian lub też nie mogą znaleźć odpowiednich lokalów.

Co się tyczy wentylacji lokalów roboczych, to i w tym względzie w zeszłym roku nie zaszła żadna zmiana korzystna w porównaniu z poprz- ednimi laty. Tylko nie wielka liczba zakładów przemysłowych galic. ma w ogóle jakiegokolwiek ur- ządzenia wentylacyjne, ale i te nieliczne zakłady sprawiły sobie te urządzenia nie ze względu na robotników, ale dla celów fabrycznych, z wyjątkiem wspomnianej w przeszłorocznem sprawozdaniu fa- bryki Zipsera i syna w Mikurzowicach koło Białej.

W wielu zakładach, osobiście przy drobnym przemyśle, okna podczas zimy bywają starannie zalepiane. Ogromna większość przemysłowców za- dowalnia się tak zwaną naturalną wentylacją, przy której zmiana powietrza dokonywa się przez przypadkowe szpary i pory ścian pod wpływem różnic temperatury i ciśnienia powietrza. Taka wentylacja, osobiście w lokalach, gdzie zajętą jest większa ilość robotników, wystawia tychże na wszystkie szkodliwości zepsutego powietrza. W okręgu powierzonym swemu nadzorowi znalazł p. inspektor w ogóle bardzo małe zrozumienie ważności dobrej wentylacji.

W większych zakładach zadawalniają się prze- myślowcy sprawieniem wentylatora byle jakiego systemu i dbają o to, by tenże funkcjonował bodaj w obecności inspektora. Inspektor musi często zwracać uwagę na wadliwość takich wentylatorów, które nie są w stanie dokonać w lokalu roboczym dostatecznej zmiany powietrza, a prócz tego spraw- iają tak dokuczliwe dla robotników przeciągi, że ci sami po prostu tamują jego funkcję.

Bardzo wiele lokalów roboczych ma oświe- tlenie niedostateczne, niektóre są nawet całkiem ciemne, mianowicie te, które nie mieszczą się w budynkach wolno stojących, ale w ciasnych uli- cach, zabudowanych wysokimi domami, w loka- lach parterowych, których okna wychodzą na ciał- ne podwórza i nieraz tylko od północy otrzymują światło. We wielu zakładach przemysłowych lo- kale robocze mieszczą się w pokojach o głębokim trakcie, wskutek czego miejsca robocze odległe od okien są prawie ciemne. W wielu razach prze- strzeń okien nie odpowiada obszerności lokalu roboczego, względnie, przesirzeni podłogi. W bar- dzo wielu lokalnościach roboczych, osobiście w zakładach fabrykacji metalowej, są ściany i sufity prawie zupełnie czarne i zaciemniają lokal robo- czy. We wszystkich wypadkach są zatrudnieni w takich lokalach robotnicy narażeni na uszkodzenie lub utratę wzroku, osobiście jeżeli wykonują ro- boty wymagające natężenia oczu. Również i sztuc- zne oświetlenie lokalów roboczych prawie wszę- dzie jest wadliwem, nawet w tych zakładach, które używają światła elektrycznego.

Ostrożnie z ogniem.

D. 21. bm. o g. 7. z rana wieś Gorzyce po- wiatu jasielskiego dotknięta została wielkim pożarem. Ogień wybuchł w jednym z domów, w którym się na chleb w piecu paliło. Naoczny świadek pożaru pisze nam co następuje: Zanim zdołałem przybyć ze strażą lasową którą pod ręką miałem, na miejsce pożaru o 1/4 kilo- metra oddalone dwa domy już płonęły. Wicher okrop- ny niedopuszczył przybliżyć się do ognia, a ratować nie było komu. Ludzie ze wsi byli w polu przy robocie, kobiety i dzieci tylko były zajęte wyganianiem bydła i wynoszeniem rzeczy z płonących domów. Ogień roz- szerzał się z wielką gwałtownością, zagarniając dom po domie. Gęsto stojące koło siebie budynki gospodarskie, stajnie i spichlerze płonęły jeden po drugim, a wicher wiechcie płonące gwałtownie, rzucając je na bu- dynki inne. Ludzie z pola szybko nadciągnęli z pomocą pomimo jednak zlewania dachów wodą, chaty płonęły szeregiem i potrzeba było myśleć o ratowaniu drugiej połowy wsi.

Ta oddzieloną jest drogą i potokiem. Kierunek wiatru był dość pomyślny i chociaż gorąco dokuczało, jednak dym w oczy nie parzył. Natomiast wicher gwał- ośnie ku zabudowaniom dworskim i całą akcję trzeba było w tę stronę zwrócić. W tej chwili rozległ się krzyk: stodoła się pali! Kropli wody pod ręką nie było. Dachy stodoł są kryte częścią słomą, a częścią gontem; na szczęście wiatr zaniósł wiecheć iskier na dach gon- towy, który pomalutka zaczął się palić. Dzięki przytom- ności włościanina Guni, który wody dopadłszy, na kierat skoczył i zalał nią ze środka płomień na dachu budynek ocalał. W tej chwili zajął się też obok domu mieszkalnego położony spichlerz. Zwróciłem się tam nie mając koło siebie nikogo. Na przystawionej do spichlerza drewni, płomyki migały już jak błędne światełka czem raz to większe. W tej chwili zjawił się majster kominiarski z Żmigrodu Gulkowski, a gdy drabiny niebyło, drapie się jak kot po murze ze środka pod dach. Ktoś mu podaje w skopcu wodę, a komi- niarz z zimną krwią tak umiejętnie zalewa płomień, że ten po dostarczeniu mu większej ilości wody zupełnie ugasł. Bydło, konie i ruchomości wyniesiono w pole, a dzięki Żmigrodzianom, którzy wkrótce nadbiegli z do- skonałą sikawką ogień we wsi może w dwie godziny stłumiony został i niebezpieczeństwo minęło.

Z popalonych było asekurowanych tylko trzech włościan, dwu zaś którzy się przez kilkanaście lat ase- kurowali, na ten raz żałując pieniędzy, rat nie zapłacili i spalili się do szczytu. Piętnaście domów, 3 spichlerze, kilka stajen i małych budynków zniszczył pożar do- szędnie. W polu niektórzy jeszcze nie zasiali, a zboże na górach i po schowkach wszystko spłonęło. Do tego na wiosnę rzeczka Ziemnaki zalała nisko położone grun- ta i teraz jeść niektórzy nie mają. Nędza i głód wielu da się we znaki.

O pożarze Żabna donoszą zaś jeszcze bliższe szczegóły: Dnia 22. bm. o godz. pół do 2 po poł- dniu wybuchł pożar w Żabnie, który zniszczył przeszło 200 domów. Ogień powstał z niewiadomej przyczyny na ulicy Tarnowskiej, prowadzącej do miasta. Pomimo że kilka kroków od palącej się stodoły znajdował się staw, z którego w pierwszej chwili można było zaczer- pnąć pomocy i zlokalizować ogień, rozmiarów klęski zmniejszyć nie było można, gdyż ogień przerosł się z miejsca na miejsce z gwałtowną szybkością. Od strony południowej zajęła się jedna część miasta i prawie w pół godziny cały rynek stanął w płomieniach. Ró- wnież kościół z dzwonicą i budynkami należącymi do plebanji, a na konie i ratusz stojący na środku ryn- ku stanął w płomieniach.



Smutne doświadczenia powinny nas być czegoś nauczyć. Całe zaniechanie przypisać należy urzędowi gminnemu, gdyż miasto nie posiadało żadnych rekwizytów ogniowych ani straży pożarnej. Na zawezwanie telegraficzne tutejszego adjunkta sądowego, przybyły choć późno straż dąbrowska i tarnowska.

Straż dąbrowska mając tylko 50 kilometrów drogi przybyła o g. 3, na miejsce pożaru, a mając zły przystęp do miasta z powodu płomieni, które ogarnięty był już cały rynek, zlewała tylko domy znajdujące się koło poczty. Straż tarnowska zawezwana została o g. 2, popołudniu, a wyjechała w pół godziny, stanęła na miejscu o godz. 3, min. 50, robiąc 16 kilometrów w tak krótkim czasie. Konie nie chciały iść w płomień, więc strażacy pod komendą naczelnika p. Jamrowicza odcieśli konie i sami sikawkę pociągnęli. Jedna połowa oddziału ustawiła sikawkę w pobliskim jeziorze i prowadząc wodę węzami aż do miasta, zlewała tyły budynku sądowego, gdzie wychodki i ganki przy arsztach już się paliły. Druga połowa oddziału pod komendą kapitana p. Sokoła udała się do sklepu p. Ługowskiego, gdzie znajdował się skład wędlin, rozmaitych trunków oraz wiktualów. Odbiło żelazne drzwi i z pośród płomieni uratowano mu cały jego majątek znajdujący się w sklepie.

W tej samej rzeczywistości, która graniczyła z budynkiem sądowym, znajdował się skład nafty, spirytusu i trunków, należących także do p. Ługowskiego. Pomimo żaru niedostępnego, zdołała straż tarnowska ocalić piwnicę grożącą eksplozją, którą mogła wysadzić w powietrze cały budynek sądowy. Straż pracowała z wysiłkiem i od g. 4. popołudniu do g. 5. rano ze stanowiska obronnego nie zesłała.

O g. 7. rano jeszcze w tej samej rzeczywistości zajęła się spichlerz, w którym znajdowało się do 200 korcy zboża. Spichlerz ten ocalony został przez straż tarnowską, która odjechała dopiero o g. 10. z rana. Straż ze Szczucina również przybyła na pomoc o g. 9. wieczór pierwszego dnia pożaru i o g. 10. obydwie straż dąbrowska i szczucińska odjechały. *W ogóle straż tarnowska niepospolicie się odznaczyła.*

Cała pomoc ograniczyć się musiała na zlewaniu niedopalków. Lecz i do tego brakło sił, bo oprócz strażaków nie było nikogo więcej do pomocy. Późno w noc paliły się jeszcze sufity domów murowanych i tliło się jeszcze około 200 ognisk z budynków. Straty, jakie pożar wyrządził i w budynkach i w ruchomościach są bardzo znaczne, bo zaledwie 8 budynków z tego było asekurowanych. Przeszło 1500 rodzin zostało bez dachu. Pogorzelnem przyszła z pomocą doraźna ludność tarnowska i dąbrowska, rozmiary jednak klęski są tak wielkie, że nieszczęśliwym pogorzelnem powinien kraj cały pospieszyć z pomocą. Nieszczęście, jakie dotknęło obecnie Żabno, powinno wpłynąć decydująco na posłów naszych, którzy stawiają opozycję w sejmie przeciw ustawie policyjno-ogniowej, która energicznie przeprowadzona i przestrzegana mogłaby położyć tamę niszczącemu klęskom pożarowym.

Listy z kraju.

(AC) **Żółkiew** 22. kwietnia. (Stowarzyszenie sanitarne. Uczta pożegnalna. Nowy lekarz w Kulikowie). Za inicjatywę pp. dra Sylwestra Drzymalika, lekarza miejskiego i dra Alfreda Bergrüna ck. fizyka powiatowego, zawiązało się u nas stowarzyszenie, mające na celu przestrzeganie porządku w mieście pod względem sanitarnym w ogóle, w szczególności zaś dozоровanie porządku i czystości w trupiarniach i rzeźniach miejskich, gdzie dotąd często wydarzały się wypadki, dowodzące zupełnego zaniechania względów sanitarnych w tych miejscach do tego stopnia, że ktoś nieobeznany dokładnie z porządkami naszego miasta, zobaczywszy takowe mógł sądzić, że się znajduje na jednej z wysp Oceanu spokojnego wśród dziczyliwych plemion malajskiego szczechu. Zdarzało się bowiem np. w trupiarni przy cmentarzu izraelickim, że obok kilku trupów nocowała w tej samej izbie cała rodzina nadzorca cmentarza, a prócz tego znaczny zastęp włóczęgów płci obojej. Skonstatowano dalej, że w rzeźni miejskiej nagromadziły się tak znaczne kupy bydłych nieczystości, że dopiero dość wysoko położone okno utworzyło takowym naturalny odpływ. I o dziwo! tego rodzaju zdarzenia nie zamęcały wcale porządku miejskiego. Znana energia, rzutność i dobra wola p. dra Drzymalika, który wraz z burmistrzem stanął na czele tego stowarzyszenia sanitarnego, są dla nas silną rękojmią, że stowarzyszenie to nie tylko z nazwy istnieje będzie, lecz że wnet za staraniem tegoż, miasto nasze oczyszczonem będzie z wielu od dłuższego czasu nagromadzonych nieporządków przez co Żółkiew przynajmniej ze względów zdrowotnych stanie się znośnym miejscem pobytu.

Z powodu wyjazdu tutejszego notariusza Antoniego Nientowskiego, który po 30-letniej bytności w naszym mieście, w tym samym charakterze przenosi się do Kołomyj, odbyła się 21. bm. w sali tutejszej czytelnicy pożegnalna uczta, przygotowana przez tegoż przyjaciół. W ciągu swego pobytu u nas fungował p. N. jako radny i burmistrz w gminie, jako członek i delegat w wydziale powiatowym i jako zastępca przewodniczącego w Radzie szkolnej okręgowej, na każdym z tych stanowisk zjednał sobie p. N. jako prawy i sumienny człowiek i dobry patriota szczerą i serdeczną przyjaźń, wzięcie i pełne zaufanie w mieście i powiecie. Żegnając go przeto z żalem nie wątpimy, że w nowym miejscu swego pobytu wnet ogólną pozyska sympatję, czego mu serdecznie wszyscy życzymy.

Dr. Bernard Kretz, specjalista chorób dziecięcych, osiadły przed kilku miesiącami w Kulikowie, złożył już kilkakrotne dowody swoich niezwykłych zdolności zawodowych w nagłych wypadkach bardzo skomplikowanych chorób dziecięcych; w dwóch wypadkach nawet, gdzie kilku

okolicznych lekarzy nie zostawiało już żadnej nadziei, on stanowczo podjąwszy się wyleczenia bezprzykładną gorliwością i poświęceniem się choremi dziećmi i do zdrowia je przyprowadził. Tę gorliwość dra Kretza tem bardziej nieśe wypadka, że w licznych wypadkach, potrzeba było kilka dni i nocy przy chorych pędzić, ofiarował swoją wiedzę i staranie o chorych zupełnie bezinteresownie, co w dzisiejszych czasach wielką jest rzadkością. Pożar jest on przeto w naszym powiecie akwizycją przy panującym braku lekarzy, setki dzieci bez pomocy i opieki lekarskiej, gdy większa połowa uratowaną być mogła.

Jarosław 23. kwietnia. (Pod rozwagę Komisarza przemysłowego). Komisja dla szkół przemysłowych uchwaliła z przyrzeczonej subwencji rządowej kwocie 5.000 zł. zaopatrzyć szkoły przemysłowe w przybory i potrzeby naukowe. Nie wchodząc w presumcyjne czynności komisji, ośmielam się jednak zaproponować: czyby nie można ze względu na niezbędną potrzebę tak zwanych bloków rysunków, które dla szkół setkami się zagnęsprowadza, przynajmniej dla szkół przemysłowych dać takie bloki z powyższego funduszu w wyrobieniu, by z jednej strony szkoły dotychczasowym przyborem rysunkowym zaopatrzone stały, z drugiej strony, by znaczny grosz w kraju był zużyty. (Zapewne p. inspektor Baranowski raczy zwrócić uwagę komisji na przedmiot, poruszony przez jednego z najstarszych naszych profesorów. Red.).

Nasze zdrojowiska.

Komisja balneologiczna Towarzystwa Lekarzy w Krakowie rozesłała następującą odezwę: „Zdrowiska polskie, dźwignięte niegdyś gołymi o dobro kraju i społeczeństwa zabiegami p. dra Diella, pod mądrym kierunkiem tegoż i dalszą kę Komisji balneologicznej, tudzież przy łącznych łowaniach odpowiednich ze strony swych właścicieli lekarzy zdrojowych, stanęły już na pewnym stopniu żadanego rozwoju. Od niejakiego czasu wszakże ich w tym rozwoju stał się zbyt powolnym.

Stało się to przez brak popędu do wstąpienia na nowe drogi, które są nakazane naszym zdrojowiskom jako zakładom humanitarno-ekonomicznym, strony przez względy na dobro chorych i pożytek a z drugiej przez dobrze zrozumiany interes własnego dobrobytu i wzrostu, któremu na przeszkodzie konkurencji zdrojowisk zagranicznych, stoją wielce przyjazne stosunki obecne miejscowe.

Ażeby zaś zdrojowiska nasze, wraz ze swoim myśleniem zdrojowo-leczniczym dźwignięte i wzrosłe na podstawie dotychczasowych stosunków, mogły należycie zakwitnąć i pod względem administracyjnym, ekonomicznym stanąć wobec konkurencji zagranicznej na stanowisku dość mocnem i dla państwa pożytecznem, potrzebują dziś one dwojakiej dźwigni

15)

ZŁOTA HRABINKA.

Opowiadanie lekarza

spisały

W. Z. Kościakowska i El. Orzeszkowa.

(Ciąg dalszy.)

Po chwili patrząc w ziemię, mówiła:

— Nie opuszczałam go przez dzień cały ani na jedną sekundę.

Lataliśmy po lesie jak szaleni... chciał nieraz, ale nie zdołał oddalić się odemnie. Ściagałam wzrokiem każde najlżejsze poruszenie jego... chociaż mogłabym nawet tego nie czynić... wiem, że sama obecność moja oddalała od niego niebezpieczeństwo...

— Pójdźmy do nich — rzekła po chwili.

Zapytałem ją, czy nie czuła się bardzo zmęczoną, bo w takim razie radziłbym jej udać się na spoczynek.

— Nie — rzekła — jestem zdrowa, silna i przyzwyczajona do wszystkiego.

W istocie zmiana, która w niej zaszła była na chwilę, zniknęła bez śladu. Cera twarzy jej świeża już była znowu, pąsowe usta odzyskały spokojny swój zarys. Lekkim krokiem i z jasnym spojrzeniem weszła do gabinetu, w którym przy

stole siedzieli naprzeciw siebie brat i ojciec. Na widok jej hr. Emil powstał z krzesła, szafirowe źrenice jego miękkim, zwilżonem spojrzeniem u-tonęły w jej twarzy. Zbliżył się szybko do siostry, obu ramionami otoczył kibić jej i przycisnął ją do swej piersi. Ona stała w objęciu jego cicha, lecz rozjaśniona całą radością i tryumfem.

Stary hrabia patrzył na dzieci swe spojone w uścisku i ze splecionemi rękami szeptał:

— Wejrzał z wysokiej świątynicy swej... Pan z nieba na ziemię spojrzął!

Po dniach podobnie burzliwych, następowały znowu w samotnym pałacu dnie i tygodnie spokojne, niekiedy prawie nawet wesołe. Najwybitniejszymi rysami domowego pożytku rodziny tej było głębokie przywiązanie wzajemne, łączące wszystkich jej członków, a także wysoki nastrój umysłowy i artystyczny myśli ich, rozmów i zajęć. Gdy gwałtowne wybuchy i burzliwe dnie przemijały, hrabianka Irena oddawała się znowu pielęgnowaniu kwiatów swych i ptaków, uczeniu dworskiej dziatwy, czytaniu i rzeźbie. Hr. Emil obojętny na wszystko i milczący, długie godziny nieraz przesiadywał w pokoju siostry pogrążony w czytaniu albo długich ponurych zadumach. Obudzony z nich przez siostrę albo przezemnie, rozmawiał niechętnie i mruklawie najczęściej, czasem jednak ożywiał się i wymowny, sarkastyczny, dowcipny, rozwijał przed nami prawdziwe skarby wiedzy i inteligencji, lecz dla tego tylko, aby wzgardliwym szyderstwem i rozpaczliwym zwąt-

pieniem okryć wszystko, co istniało pod słowami. Muzyk przechadzał się wciąż po pałacu, jąc. Dźwięki muzyki jego zbliżały się, to oddalały, brzmiały na górnych piętrach budowy, spuszczały się wraz z nim po licznych wschodach, kołowały gdzieś na dole, zdawały się słowem opłatać nieprzerwaną siecią muzycznych tonów.

Hrabia Teofil oddawał się najczęściej rysowaniu. W robotach jego znać było obok wielkiego talentu i niemiejszej umiejętności, fantastyczności najczęściej ponure wysoki wyobraźni. Rysunki jego posągi jego miały na głowach zwoje wian albo korony gwiazdziste, a na wieżyczkach i tytyckich kościołów siadywały tu i owdzie charyzmatyczne, straszliwe, wykrzywione djabelki. Hrabianka Irena wzięła jeden z rysunków w rękach i naprzeciw djabelka, wprawna ręką wyciosała pięknego, lecącego w niebo anioła z rozłożonemi skrzydłami i twarzą pełną miłości. — Dla czego, ojcze, nie myślisz raczej o niolach?

Stary hrabia wpatrywał się długo w tę, słodką postać anielską, którą przed oczyma sunęła mu córka i wieczoru tego spokojnie i wesołym był niż kiedy. Hr. Emil zaś, spojrząwszy na rysunek siostry, uśmiechnął się sarkastycznie i mruknął.

— Pełna jeszcze iluzji!

Po chwili jednak zbliżył się do siostry, przyłapał ją w czoło i popatrzył na nią z takim

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod warunkami najkorzystniejszymi warunkami.

SOKAL I LILJEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji skutecznym się bezzwłocznie, bez doliczenia prowincji.

Pierwszą i najbardziej nagłą dla nich, jest dokonanie niezbędnych reform i wszelkich ulepszeń w samych zdrojowiskach, oparte na należytej znajomości balneologii i balneotechniki nowoczesnej, oraz na uwzględnieniu obecnych potrzeb społecznych i stosunków ekonomiczno-handlowych; a to wszystko w tym celu, ażeby przez usunięcie istniejących wad i braków, zdrojowiskom naszym zjednać pożądaną wziętość.

Wszelkie jednak usiłowania podjęte i wszelkie prace dokonane w tym celu przez zarządy zdrojowisk i uzdrowisk naszych, nie wystarczą do trwałego ich podniesienia, jeżeli im w pomoc nie przyjdzie nowa i do dzisiejszych potrzeb zastosowana, a skuteczniejsza niż dotąd opieka ze strony władz rządzących oraz ciał naukowych lekarskich i ogółu lekarzy krajowych. Pod tym względem ze strony władz krajowych i państwowych oddawna jest pożądanem odpowiednie ustawodawstwo dla zdrojowisk naszych, któreby uregulowało i prawnie zabezpieczyło ich byt i rozwój pod względem administracyjnym i przemysłowo-ekonomicznym. Ze strony zaś lekarzy pożądanem jest żywsze zajęcie się zdrojowiskami i uzdrowiskami własnymi i pozyskanie ich wpływu przeciw zbyt uprzedzonym i niesłusznym częstokroć sądom publiczności.

Ponieważ wykazanie rzeczonych ulepszeń w zdrojowiskach, równie jak uzyskanie prawnej opieki i publicznego poparcia z zewnątrz może być najskuteczniej osiągniętem przez połączone w tym celu usiłowania i przez wspólne porozumienie się wszystkich tych, kogo to najbliższ obchodzi; przeto komisja balneologiczna Towarzystwa lekarskiego krakowskiego zamierza gwoli temu zająć się urządzeniem zjazdu balneologicznego w Krakowie w miesiącu grudniu roku bieżącego, lub w styczniu roku przyszłego.

Zjazd ten, na wzór podobnychże z wielkim pożytkiem odbywających się corocznie we Francji i Niemczech, oraz za przykładem naszych przemysłowców naukowych, którzy na dorocznych zjazdach swoich tyle dobrego uradzili i uzyskali już dla siebie i dla kraju, miałby za zadanie zająć się roztrząsaniem wszelkich kwestyj główniejszych, dotyczących dobra naszych zdrojowisk i uzdrowisk i uchwalić odpowiednie rezolucje. Za najważniejsze zaś komisja balneologiczna na teraz uznaje następujące przedmioty:

1. Utworzenie sekcji balneologicznych w polskich towarzystwach lekarskich.
 2. Stosunek lekarzy wysyłających chorych do lekarzy zdrojowych.
 3. Pomieszkania, żywność i inne potrzeby oraz wygody chorych, na leczenie przybywających.
 4. Urządzenia higieniczne w zdrojowiskach.
 5. Rozszerzenie sezonu zdrojowego i zasobu środków leczniczych.
 6. Ochrona prawna i uregulowanie stosunków prawno-administracyjnych w zdrojowiskach polskich.
 7. Sprawa przemysłu i handlu zdrojowego.
- Zawiadamiając niniejszem o powziętym przez komisję balneologiczną zamiarze urządzenia rzeczonych zjazdu z pobudek i w celach wyżej wyłożonych, zapytuje komisja zaproszonych: czy podzielają przekonanie komisji o potrzebie i pożyteczności takiego zjazdu

razem smutnego współczucia, jakby litował się nad nią, że zachowała ona jeszcze „iluzje“.

Tego samego wieczora hr. Adelajda w spokojnym zamysleniu, obracając koło swego kołokrętu, prześlizgnęła, latami nie nadwężonym głosem spiewała:

— „Wij się, wij wrzeczono, wić się tobie wić!
Ta pamięta lepiej — czyja dłuższa nić!“

Przestała spiewać i wnosząc w górę czarne swe oczy, mówiła z cicha:
— Pamiętam!

* * *

Jednego z ostatnich dni sierpniowych, zbliżałem się do Zaborskiego pałacu, o bardzo wczesnej porannej porze. Z za ciemnego lasu wyglądała pręga złotych świateł, zwiastująca wschód słońca, niebo pełne różowych obłoków, a nad rozległymi łąkami wznosiła się niska, biała mgła. Wśród mgły ujrzałem zdaleka gromadkę poruszających się postaci niewieścich. Schylały one ku ziemi głowy, owinięte białym płótnem zawitek, a w rękach trzymały siła, któremi zgarniały z omgłonej trawy coś, co zdawało posiadać pozór perlistej rosy. Wkrótce z gromadki tej wyłączyła się postać jedna i zbliżała się zaczęła ku drodze, którą szedłem. Po szybkim i zarazem harmonijnym chodzie, którym prula rozstępując się przed nią niskie kłęby mgły i po złotawym zwierzątku, które tuż za nią postępowało poznałem hrabiankę

i czy w danym razie przyjmą w nim czynny udział swoją obecnością i światłą radą?

Odpowiedź należy przesłać przed 15. maja br. pod adresem sekretarza komisji balneologicznej, dra. A. Marsa, ul. Florjańska 22. w Krakowie.

Po otrzymaniu zaś podobnych oświadczeń od wszystkich osób, stowarzyszeń i zakładów o toż zapytywanych, komisja balneologiczna w razie dostatecznie objawionego z ich strony poparcia niniejszej propozycji, ułoży szczegółowy program przyszłego zjazdu balneologicznego wraz z szeregiem tematów i wniosków, które mają być przedmiotem obrad tegoż i przesłać takowe uczestnikom wraz z zawiadomieniem o stanowczym terminie zjazdu.

Unicy podlascy.

W sprawie nieszczęśliwych Unitów pomieszcza *Dz. Poznański* następujące wiadomości: W powiecie włodawskim i radzyńskim na Unitów, za nieświęcenie świąt prawosławnych i nieuczęszczanie do cerkwi nakładają kontrybucje. Prócz tego za śluby krakowskie pakuja do więzienia, a małżeństwa uznają za nielegalne. Nieruchomości Unitów zesłanych do gubernji orenburskiej sprzedają na licytacji za bezcen. Do każdej wioski zajeżdża zwykle trzech wójtów z policją i po ocenieniu nieruchomości odbywa się sprzedaż. Nie dawno też zapowiedziano, że grunta Unitów zesłanych do gubernji orenburskiej zostaną sprzedane prawosławnym i że wkrótce znowu dziesięć rodzin z powiatu każdego zostanie zesłanych do Orenburga. Poszukiwania za tymi Unitami, którzy z gubernji chersońskiej udali się na Podlasie dla odwiedzenia, odbywają się ciągle. Szczepana Abramika, który otrzymał wiadomość z domu, że zupełnie prawie zgorzał, udał się na Podlasie, ścigają na każdym kroku. Szpiegostwa i donosy kwitną w jak najlepsze. Na Abramika już kilkakrotnie donoszono, że znajduje się w domu. Na święta Bożego Narodzenia do Jam (przedmieścia Ostrowia) po północy przybyło dziesięciu policjantów. Mieszkanie Abramika zrewidowano. Poszukiwania odbywały się nawet u innych Unitów. Abramika nie znaleziono, lecz rzucono postrach paniczny na całą wioskę.

Rodzinnie Abramika zapowiedziano, że, jeżeli w razie jego przybycia do domu, nie uwiadomi o tem władzy, zostanie wysłana do Orenburga. Policja przejmuje listy pisane do Unitów.

Nie dawno z listu Michała Wareckiego, pisanego z Galicji do żony, dowiedziano się, że Warecki zostaje w Królestwie. O liście i jego treści zawiadomiono sprawnika odeskiego powiatu. W razie przybycia Wareckiego na Podlasie lub do Natalówki, miejsca wygnania, zagraża mu zsyłka do Orenburga lub Irkucka. Dla wydostania Wareckiego z Galicji, władze rosyjskie nie cofną się nawet przed oskarzeniem go o zbrodnię. Rodzina Wareckiego mieszka w wsi Szpaki, gubernji siedleckiej.

Irenę. Wskoczyłem z bryczki i poszedłem łąką na jej spotkanie. Wkrótce znaleźliśmy się obok siebie.

W różowym oświetleniu porannem, wyglądała jak jutrzienka. Policzki jej były łagodnie zarumienione, oczy jaśniały. Włosy, zwilżone rosą i mgłą, miękką falą opływały odkrytą jej szyję.

— Od godziny już jestem tutaj, rzekła mi po pierwszych powitaniach, wiedziałam, że wieśniaczki nasze zbierać dziś będą mannę na łąkach, i przyszłam, aby na tę robotę ich popatrzeć. Patrząc, zawstydziałam się mego próżniactwa i dzielnie im dopomagałam.

Przy ostatnich słowach zaśmiała się, błyskając śnieżnymi zębami, z za warg koralowych.

Zapytałem, czy, tak lekko ubrana, nie czuła chłodu poranka.

— O, nie! odpowiedziała, chłodne poranki, wilgotne łąki i poleskie mgły, to moje rodzime żywioły. Znamy się z niemi dobrze...

— Obejrż się pan w koło, dodała.

Usłuchałem jej. Widok był pięknym w istocie i niepospolitym, lecz niepospolitszą jeszcze była postać kobiety, stojącej przedemną i okiem, rozkochanem w pięknościach rodzinnej strony, wiodacej dokoła. Cała istota jej oddychać zdawała się w tej chwili świeżością, swobodą, zapalem, wdziękiem pięknej inteligencji, opromieniającej również piękne ciało. Kiedy potem znowu iść zaczęła, stopy jej okryte wysokim obuwiem, śmiało i wprawnie stawały na wysokich kępach,

Jeżeli Unicy gubernji siedleckiej doznają strasznych przesładowań, to jeszcze nieszczęśliwsi ci Unicy gubernji lubelskiej, którzy postanowili wytrwać w wierze ojców.

Całe wioski niechętnie, lecz pod naciskiem kontrybucji, ekzekucji wojennych, bicia i zsyłek, przeklinając w duszy swych przesładowców, szły tam do cerkwi prawosławnej. Jednakże im mniej wytrwało w wierze ojców, z tem większą wściekłością rząd ich przesładował. Należy zaznaczyć, że w czasie pertraktacji z Rzymem zwykle najgwałtowniej rząd rosyjski przesładowuje Unitów. Tak było przed ostatniem zamianowaniem biskupów, tak też dzieje się i obecnie.

Nie mówiąc już o Unitach, egzystencji których rząd nie uznaje, nawet od łacinników wymagając złożenia dowodów, że nie tylko oni i ich rodzice, lecz nawet dziadowie i pradziadowie byli katolikami obrządku łacińskiego. Łatwo wyobrazić sobie można, ilu katolików od wieku obrządku łacińskiego będzie figurowało w statystyce urzędowej jako prawosławnych. Złożenie metryk urodzenia i chrztu i to nie tylko własnych, lecz i swych przodków, czego wymaga rząd, jest rzeczą niemożliwą, osobiście dla włościan. Wiadomo przeto, że nawet dzieci rodziców obrządku łacińskiego często były chrzczone przez księży unickich, więc wszystkie one, według logiki oficjalnej, są prawosławne.

Dość, aby w rodzinie matka, ojciec lub wreszcie który z ich przodków został ochrzczony przez księdza unickiego, by cała rodzina uznana była za prawosławną. Wówczas zmuszają albo do przyjęcia prawosławia i ponowienia ślubu w cerkwi, albo rozłączają rodzinę, a dzieci uznają za nieprawe.

Rzeczy polskie w literaturze węgierskiej.

Zainteresowanie się madjarów literaturą polską datuje się od bardzo dopiero niedawna. Oprócz tytanicznej postaci J. I. Kraszewskiego, oraz pokrewnej mu talentem i szlachetnymi dążeniami autorki „Widm“, — Elizy Orzeszkowej, — żaden inny polski autor nie dostąpił tego zaszczytu, by przykład prac jego ukazał się w szpaltach dzienników. Ostatniemi dopiero czasami podjął trud ten dr. Gölöndhay. Zdołał już on zapoznać czytelników węgierskich z treścią najcelniejszych płodów bogatej literatury polskiej. Rozpoczynając od ogólnikowego skreślenia działalności nieśmiertelnego twórcy „Pana Tadeusza“, oraz autora „Kirgiza“, Gustawa Zielińskiego, — i przyswoiwszy swemu piśmiennictwu celniejsze urywki ze szkiców i nowel J. I. Kraszewskiego, Adama Szymańskiego, Zygmunta Sarneckiego, Wiktora Gomulickiego, Michała Wołowskiego, — zapoznał on dokładnie inteligentną publiczność z płodną a wielce użyteczną działalnością Marji Konopnickiej. Ta ostatnia szczególnie widocznie cieszy się względami swego biografy i tłumacza; — jako nowelistę, stawia

z łatwością torowały sobie drogę wśród traw splełanych, promień słońca tysiące iskier rozpałał w fali jej włosów.

— Czy wiesz pan, mówiła idąc wciąż hrabianka, że przed wyjściem z domu obudziłam Emila i kazałam mu patrzeć przez otwarte okno na cudowny ten poranek. Szemrał zrazu i gniewał się na mnie, jak zwykle, jednak był mi posłusznym, i przyznał nakoniec, że natura posiada piękne bardzo chwile swe i widoki. Zaśmiał się, kiedy mu powiedziałam, że idę na łąki, aby mannę zbierać z wieśniaczkami... oddawna... od bardzo dawna pierwszy to jego uśmiech... Nieprawdaż, że ważne dziś odniosłam zwycięstwo?

Odwróciła się i spojrzała na innie. Oczy jej były pełne radości.

Nigdy jeszcze nie widziałem jej tak wesołej. Śmiejąc się i rozmawiając o różnych rzeczach, doszliśmy do pałacowej bramy. Tu stał przywiązany do sztachet koń z siodłem, a tuż obok niego ujrzałem wielkiego czlowieka w zielonym ubraniu strzelców wielkich dworów. Ujrzawszy konia i jeźdźca, hrabianka umilkła. Nagły niepokój zamigotał na jej twarzy.

— Zkąd? zapytała, zbliżając się szybko do strzelca, który szedł też na jej spotkanie.

— Z Jeziornej, odpowiedział posłaniec.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

on na naczelnym miejscu w rzędzie najznakomitszych współczesnych autorów polskich, twierdząc, że talent jej powieściopisarski, jeżeli nie przewyższa, to bezwarunkowo dorównywa talentowi jej, jako poetki. Niezależnie od daru poetyckiego ocenia pan G. bardzo wysoko dodatnie strony jej charakteru.

Cytowane słowa jej listów, w których, przebiegłszy pokrótce całe swe dzieciństwo, zawczesne, a skutkiem tego na zbyt znacznej różnicy wieku oparte niestosowne zamęście, całkowitą ruinę majątkową, wczesne wdowieństwo, przymusowe swe przybycie bez żadnych funduszy, z siedmiorgiem drobnych dzieci na bruk Warszawy celem zdobycia dla licznej swej rodziny kawałka chleba, który też zdobyć sobie potrafiła — ustępy te, mówię, ogłoszone z listów autorki „Pod prawem“, są niejako wyznaniem jej wiary, są „spowiedzią“ całego niemal jej życia.

Niemniej też, jak dla Konopnickiej, zjednać zdołał węgierski biograf sympatję wśród publiczności tutejszej i dla innej, zdobnej w bogate cnoty niewieście, autorki polskiej, pani Malwiny Ogonowskiej. Bardzo smutne okoliczności towarzyszyły jej życiu i tak podkopały zdrowie jej męża, iż, gdy mógł na koniec udać się do Włoch w nadziei, że klimat południowy uratuje mu życie, podróż ta okazała się spóźnioną. Umarł wkrótce po swem przybyciu do Bolonji, strapiona zaś wdowa pozostała w tem mieście, gdzie wznosi się mogiła jej męża.

Dziś jest pani Ogonowska wielce pomocną akademii Mickiewicza w Bolonji, wykłada na uniwersytecie bolońskim język i literaturę polską i ruską. Tłomaczy dzieła polskie na język włoski i pisuje sprawozdania o ruchu literackim i t. p., a nadto wzbogaca piśmiennictwo włoskie pracami pierwszorzędnej wartości, takimi np., jak świeżo wydane dwa studia: o Zygmuncie Krasińskim w języku włoskim p. t.: „Studio critico su Sigismondo Krasiński, il poeta anonima della Polonia“ (Bologna, società tipografica Azzoguidi, 1887), oraz także studjum krytyczne w języku francuskim, wydane co tylko w Rzymie (Rome, Forzani et Com., Imprimeurs du Sénat) p. t.: „Kraszewski“. Obie te prace szczególnie w pismach węgierskich rozebrał dr. Göllöndhay, przyznawszy im obok barwności wyrażen i kwiecistości języka — obiektywność sądu i ścisłość a sumiennosc krytyczną, zalety, mogące być najpiękniejszą ozdobą każdego bezstronnego krytyka i historyka.

KRONIKA.

Dostawy dla wojska. Szewcy i krawcy nasi rozpatrzywszy się dokładnie w warunkach rozpisane dostarczenia obuwia i odzieży dla obrony krajowej, są gotowi podjąć się tej roboty i zawiązać wymagane przez ministra Welsersheimba spółki na zasadzie solidarności. Ale na przeszkodzie stoi brak komisji odbiorczych w kraju, jaktośmy pisali. Krawcy tedy już podali memoriał w tym względzie do Wiednia, a szewcy wysyłają go poprzecznie do ministerstwa i do posłów. Izba handlowo-przemysłowa we Lwowie popiera ich słuszne żądania. Domagają się oni ustanowienia przynajmniej jednej komisji odbiorczej w kraju. Gotowi zaś są dostarczać na żądanie wyrobów ręcznych i maszynowych. I dopóki komisja taka nie będzie ustanowiona, proszą, aby kontrakt z wiedeńskimi kapitalistami był tylko na 1 rok odnowiony. Podczas rozpraw budżetowych sprawa ta powinna być załatwiona już raz w sposób obowiązujący, gdyż dotychczas kończyło się tylko na gadaninie i obietnicach, a tu pauperyzm zatrwajające przybiera rozmiary.

Dezerterzy. Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*: Żandarmerja przytrzymała przed trzema dniami dwóch żołnierzy z rosyjskiej straży granicznej, którzy umknęli z obrębu besarabskiej komory Zabolotne i walęsali się w okolicy Rarańcza. Powodem ucieczki miało być znęcanie się przełożonych nad nimi. Obadwaj dezerterzy są młodymi ludźmi o pięknej postawie i — jak na żołnierzy carskich — zdradzają dość inteligencji. Jeden pochodzi z gubernji poltawskiej, drugi zaś z woroneżskiej. Żandarmi nasi przystawili ich do c. k. starostwa w Czerniowcach, gdzie dotychczas przebywają. Pozwolono im tutaj przechadzać się wolno, z czego korzystają pilnie, spacerując tam i napowrót obok bramy starostwa ku niemalej sensacji gawiedzi, która widząc na nich rosyjskie mundury, snuje najzabawniejsze domysły na rachunek tej przypadkowej straży honorowej.

Ponieważ między caratem a Austrią nie istnieje

kartel o wydawanie dezerterów, przeto nie ulega wątpliwości, że obadwaj żołnierze nie będą wydani władzom rosyjskim. Co jednakże zastanawia, to fakt iż jeden z nich poczynił się rozmyślać i objawił życzenie powrotu do swoich. Czeka go tam oczywiście rozstrzelanie, jednak tęsknota przeważa nad śmiercią.

Od p. Franciszka Kraszewskiego otrzymujemy *Nową Reformę* następujące pismo: W korespondencji z Nowego Yorku, z dnia 21. kwietnia zamieszczonej w *Nowej Reformie* (Nr. 92), zauważyłem kilka błędnych wiadomości, które niniejszem prostuję — a mianowicie co do drogi, jaką p. O. Schneider owe notaty, rysunki, rękopisy etc. pozyskał, nie mogę się na to zgodzić, by większość tych przedmiotów była darowaną, nigdy bowiem s. p. ojciec notat lub rękopisów nikomu nie ofiarowywał, a przeciwnie gromadził je jak najstarszemu, czego świadkiem zostały zbiory w mojem posiadaniu — że zaś p. O. Schneider wywiózł coś do Ameryki i to uważam za bardzo niewłaściwe, odpowiedniejby było zwrócić te pamiątki rodzinie zmarłego, zwłaszcza, iż za rzekome usługi jego przy s. p. ojcu rodzina moja wypłaciła tytułem (zaległej jakoby pensji) tysiąc pięćset franków (1500 franków), lecz pomijam tę kwestję zbyt drażliwą. Co do pobytu p. O. S. z daty 1869 roku, przy s. p. ojcu, zapewnić mogę, że oprócz kilku miesięcy w San Romeo, nigdy przedtem nie spełniał żadnych funkcji, a to z powodu, że przeważnie mieszkał w Ameryce — co zaś do stosunków i konfidencji, w jakiej miał pozostawać i tu woleby było do nadmienienia. *Franciszek Kraszewski.*

S. p. prof. Wróblewski przed nieszczęsnym wypadkiem pracował nad rozprawą „O ścisłości gazów“ i zamierzał w maju b. r. przedstawić ją Akademii nauk w Wiedniu, której był członkiem korespondentem.

Do południowej Ameryki wyjechała wczoraj rano na Wiedeń wyprawa, złożona z pp. Antoniego Błożowskiego z żoną, Kazimierza Odrzywolskiego, Karola Wacka z żoną i Stanisława Wąsowicza. Celem wyprawy, której przewodniczy p. Błożowski, jest poszukiwanie ropy w prowincji Mendocine, Rzeczypospolitej Argentynskiej, a to na wezwanie Towarzystwa *Compania Mendocina Espladora de petroleo*. Pp. Błożowski i Odrzywolski byli już w roku zeszłym w usługach tego Towarzystwa.

Wyprawa wsiądzie dnia 30. b. m. na statek francuski „Uruguay“, w Hawrze i pożegluje do Buenos Ayres, gdzie stanie około 25. maja. Stąd oddziela ją jeszcze 1200 kilometrów od miejsca przeznaczenia. Liczne grono krewnych i przyjaciół żegnało odjeżdżających na dworcu, a pożegnanie było tem rzewniejsze, że dwóch z podróżnych pożeniwszy się zaledwie przed niewiele tygodniami, prawie że wprost z domów rodzicielskich uwożą młode żony na długie kilkoletnie rozstanie do Nowego Świata. Ażeby wszystkich interesowanych jak najprędzej o losach morskiej podróży zawiadomić, postanowiono zaraz po wylądowaniu wysłać na kablu telegram do *Nowej Reformy*.

Obywatelstwo austriackie otrzymał Józef Teodor Joachim 3 imion Milewski, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, dotychczas poddany pruski i wykonał w dniu dzisiejszym w prezydium magistratu przysięgę jako obywatel austriacki z przynależnością do gminy Kraków. Przy tej sposobności złożył p. Milewski dla ubogich miejscowych kwotę 10 złr.

Stowarzyszenie „Rodzina“. Do oddziału lwowskiego w I. kwartale 1888 wpłynęły następujące kwoty: Od członków wspierających 64 zł. 50 ct., od członków rzeczywistych wpisowe 21 zł., na administrację 21 zł. 85 ct., na fundusz oddziału 94 zł. 36 ct., na fundusz stypendyjny 38 zł. 40 ct., na fundusz emerytalny 332 zł. 5 ct., procenta zwłoki 14 zł. 87 ct. Ogółem 587 zł. 3 ct. Z tego odesłano wydziałowi centralnemu 492 zł. 67 ct. W kwartale tym przystąpiło nowych 29 członków.

Arcyksiążę Wilhelm, generalny inspektor artylerji, zwiedziwszy Przemysł, gdzie zabawił trzy dni, przyjechał wczoraj wieczorem do Lwowa.

Prezente na łac. kapelanię „regiae collationis“ w Jabłonowie, powiatu kołomyjskiego otrzymał ks. Walenty Puchala łac. kooperator w Althütte na Bukowinie.

Stypendjum z fundacji Feliksa Pniewskiego na 100 zł., przeznaczone dla synów obywateli gorlickich, otrzymał Piotr Kurecki, uczeń klasy I. gimnaz. w Jasle.

Pożar wybuchł wczoraj rano w mieszkalnym domu miejskiego dworca budowniczego przy ulicy Zielonej, prawdopodobnie skutkiem pęknięcia komina. Straż pożarna stłumiła ogień w przeciągu kwadransa.

Zgromadzenie tygodniowe towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę d. 25. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali wykładowej fizyki szkoły

politechnicznej nr. 1. Na porządku dziennym: 1) Demonstracja kilku nowych przyrządów fizycznych elektrotechnicznych przez p. Ziobrowskiego. 2) Lektura komunikacji przez dr. Dziwińskiego.

† **Franciszka Rawer**, matka profesora gimnazjalnego, zmarła wczoraj we Lwowie w 71. r. życia.

† **Zygmunt Krause**, kapitan b. wojsk meksykańskich ces. Maksymiljana, zmarł we Lwowie w wieku 48 lat.

Składki. W adm. pisma naszego złożono: Dł. powodzią dotkniętych w Krakowskim N. N. ze Stanisławowa 10 zł. „Służąca“ 80 ct.

Dla pogorzalców w Skolem: N. N. ze Stanisławowa 4 zł.

Bankructwo ogłosił Abraham Lejba Löwenherm handlarz gipsem i cementem we Lwowie ul. Sykstuskiej nr. 33. Termin dla wierzycieli do zgłaszania pretensyj: 14. maja br.

Posada kasjera z placą 400 zł. opróżniona przy urzędzie gminnym w Kuttach. Konkurs: 15. maja br.

Donżuan — złodziejem. Wczoraj w przejściu przez skwerek na placu Bernardyńskim, pani E. M. została zaczepiona przez jakiegoś szykownie ubranego młodzieńca, który szedł za nią trop w trop, i gdy przeszedłszy przez miasto weszła do kościoła katedralnego stanął tuż przy niej. Przy wyjściu obdarzała kilku braków jałmużną, i przy tej sposobności upuściła kieszeczkę do modlenia. Nieznajomy szybko przyskoczył, modlitewnik podniósł i z cynicznym uśmiechem rozpoczął rozmowę. Znicierpliwiona natręctwem młodzieńca zwróciła do niego parę dobitnych uwag, na co skończony dowany szybko się wydał. Po jego odejściu, jeszcze we drzwiach spostrzegła pani M. brak portmonetki zawierającej 36 gld., z której przed chwilą drobne pieniądze wyciągała.

Prawdziwie nieszczęśliwy. Jeden z tutejszych lekarzy, opowiadał nam o fakcie, pełnym grozy, który zdarzył się w mieście przed trzema dniami. Miał pacjenta, chorego na oczy od dłuższego czasu, który stracił wzrok w jednej chwili, nie wiedząc nawet o tej stracie. Pacjent p. Kes... człowiek w starszym już wieku, mieszkał z rodziną przy ulicy Szkarpowej, przebudziwszy się zrana, pociecił żonę odsłonić roletę. Zdziwiona pani K. oświadczyła, iż okno bynajmniej nie jest zasłonięte, a nawet otwarte od ulicy.

— Więc jestem niewidomy! — zawołał z rozpaczą starzec i zemdlony opadł na poduszki.

Lekarze zbadawszy stan chorego, orzekli, że podczas snu wzrok utracił na zawsze.

Emigracja. Emigracja żydów nawet ze Lwowa ciągle wzrasta. Większość wyjeżdża do Hamburga, a z tamąd do Ameryki. Władze wojskowe zwróciły na ten ruch uwagę, i zażądały od tutejszej policji wyjaśnień co do rozmiarów emigracji, do której uciekają się i popisowi.

Ślub. W sobotę w kościele św. Barbary w Krakowie, pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy dr. Janem Kulczyńskim, a panną Marią Wojciechowską, córką urzędnika szpitala św. Łazarza w Krakowie. Dr. Kulczyński jest lekarzem zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

O chorobie Fryderyka III. Dr. Heryng z Włocławka, który leczył w San Remo podczas pobytu cesarza niemieckiego, oddał do druku dzisiejszego rozprawę o tyle interesującej wszystkich, którzy podobnie krtni dostojnego pacjenta. Rozprawa ta, oparta na licznych mikroskopowych badaniach wydzielin chorobliwych z płuc i krtni, opatrzona rysunkami, ukazuje się w czasopiśmie Mackenziego „Journal of Laryngology“ oraz po polsku w „Medycynie“.

Pożar w Jaryczowie nowym w powiecie lwowskim, zniszczył mienie czterech gospodarzy, których strata w części tylko ubezpieczona wynosi 6000 zł. Przyczyna pożaru dotąd nie wysledzona. W Białymczach, pow. żółkiewskiego, pogorzało 25 gospodarzy, których tylko jeden był asekurowany. Straty oceniono na 4.890 zł. Pożar, jak się zdaje wzniciły dzieci, które się zapalkami. W Dubrynowie pow. Rohatkińskiego zgorzało 21. bm. zabudowania 25 gospodarzy.

Bank rolniczy we Lwowie odbył wczoraj w obec ek. notariusza dr. Jasińskiego, doroczne zgromadzenie, na którym zjawili się reprezentanci 55 udziałowców. Zgromadzenie zajął prezes p. Augustynowicz, który leślaw, dziękując tym członkom, którzy mimo niepomyślnych dawniejszych wytrwali do końca, uznając za sposóbem użyteczność instytucji, która dzisiaj zdobyła sobie już zaufanie w świecie handlowym — a jedynym naszym producentów pozyskać nie może. Ze sprawozdania dyrekcji wynika również, że mimo niepomyślnych warunków politycznej, która nakazywała jak największą

ogledność w transakcjach zbożowych i mimo podniesienia cła od zboża w Niemczech, co dotkliwie dało się uczuć wywozowi — instytucja jest w rozwoju, co wskazuje obrót ziarna większy o 13.000 ct. mtr. jak w r. 1886.

Z wykazu obrotu zboża wykazuje się, że Bank zakupił komisowo: Żyta 3471 ct. metr., sprzedał 3321; pszenicy 13.064 kupił, 12.863 sprzedał; jęczmienia k. 1614, sp. 1602, owsa k. 3134, sp. 2666; nasion k. 1253, sp. 1212 itd. Ogółem zakupił 23.961 ct. metr., sprzedał 23.046 ct. metr. Obrót kasowy wynosi 4.128.802 zł.

Bilans za r. 1887 wykazuje 249.294 zł. w stanie czynnym, w stanie biernym 246.399, czysty przyrost zysk 2.895 zł.

Na wniosek członka komisji rewizyjnej p. Cz. Lekczyńskiego zgromadzenie udzieliło absolutorjum dyrekcji a na wniosek komisji kontrolującej — uchwalono cały zysk rozdzielić jako dywidendy od udziałów, w wysokości 7pct., czyli od udziału pełnego 14 zł. Dywidenda wypłaconą zostanie tylko od tych udziałów pełnych, które wpłacone zostały w r. 1885 i 1886 — do udziałów wpłaconych poprzednio, a zmniejszonych wskutek dawniejszych odpisów — dywidenda zostanie dopisana w wysokości 11 zł. 70 ct.

Przy wyborze komisji rewizyjnej i pięciu członków rady nadzorczej w miejsce wylosowanych, wybrano tych samych ponownie i na tem zakończono posiedzenie.

Z „Sokoła“. Celem zebrania funduszy na pokrycie kosztów restauracji budynku spowodowanej pożarem, urządza towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie w niedzielę 29. bm. godz. 7 1/2, wieczorem we własnej sali koncert deklamacyjno-muzykalny z łaskawym współudziałem pań: Grackiej, Macierzyńskiej, Pyszniakówny, panów: Borkowskiego, Frenkla i Guszalewicza. W koncercie tym weźmie również udział chór towarzystwa. Artystyczne kierownictwo objął p. Władysław Kulczycki. Program podadzą plakaty.

Kółko słowiańskie. Dziś w środę 25. kwietnia odbędzie się dziesiąte zwyczajne posiedzenie „Kółka słow.“ na którym akad. Radwan Koszutycz odczyta pracę swoją „O odrodzeniu się słowackiej literatury;“ a akad. A. Sienicki „O najnowszej literaturze słowiańskiej.“ Posiedzenie odbędzie się na uniwersytecie w sali XV. o g. 7. wieczorem. Wszystkich przyjaciół literatur słowiańskich zaprasza wydział.

Poszukiwany uczeń Wład. Jaworski, o którego zniknięciu ze Lwowa (d. 16. bm.) donieśliśmy przed parą dniami, znajduje się u Anny Wojnarowicz l. 46. w Krzywczycach. Gospodyni ta donosząc nam o nim, prosi o jego odebranie, gdyż chłopak jest w rozpacz.

Nagły obłęd. Mieszkańcy domu l. 28 przy ul. Weklerskiej, zawiadomili wczeraż policję i komisariat ziemni, iż zamieszkała tamże żona krawca, Chana Schaff, dostawszy nagłego obłędu umysłowego, wywołuje swym znalezieniem się i gwałtownymi objawami chorobnymi niepokój w tym domu, i zagraża nawet bezpieczeństwu stron i ich życia. Wobec tego władze zarządziły dochodzenie i zajmą się po sprawdzeniu owych okoliczności umieszczeniem chorej w domu obłąkanych.

Pogrzeb Romualda Wszeteczki odbył się w sobotę przy licznych udziałach profesorów, uczniów i publiczności. Nad grobem przemówił w imieniu kolegów zmarłego uczeń IV roku prawa p. Marcin Feintuch, który podniósł wielką stratę, jaką ponosi rodzina, uniwersytet i nauka, przez śmierć tak przedwcześnie zmarłego pracownika. Mowca wspominał o jego studiach na polu historii i pracy w Archiwum krajowym. W imieniu „filaretów“ przemawiał p. Lisowiecki, zaś p. Feliks Koneczny skreślił naukową a tak świetną działalność śp. Wszeteczki.

Znowu pożar. Czytamy w *N. R.*: Dziś wybuchł pożar we wsi koło Now. Sącza Dąbrówce Niemieckiej, w Batian pod l. 5. własność Jana Holtmana. Naczelnik stacji kolejowej p. Wilhelma Winkler podążył natychmiast z raty ocenił zagrożenie i strażą ogniową ochotniczą i rekwizytami na pomoc. Później przybyła również i straż ogniowa ochotnicza z naczelnikiem p. Cukrowiczem. Wśród płomieni stracił życie starszek Daniel Decker; ogółem zgorzało 65 domów wraz ze stajniami, stodołami, wozami i sprzętami.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 24. kwietnia. W gronie posłów powstała wielka wrzawa, ponieważ Grocholski zapowiedział, że na zwołanym na dzisiaj posiedzeniu Koła wniesie, aby Koło głosowało za przyjęciem wniosku Liechtensteina. Zapowiedz jest tem bardziej oburzająca, ile że Koło już

przed kilku tygodniami zdecydowało się przeciwko temu wnioskowi. Dziś zaś chodzi Grocholskiemu o to, aby klub Liechtensteina był pozytywny na rzecz propiacji i prezentów 1.000 guldenów dla właścicieli gorzeli. Na tę intencję ma rękodzielnictwo nasze paść ofiarą reakcji i ogłupienia. (Żaden poseł nie może być zmuszony do głosowania przeciwko swemu sumieniu. Red.)

Wiedeń 24. kwietnia. (Posiedzenie Izby poselskiej). Pod rozprawę przyszedł dziś budżet „policii państwowej“. Dr. Kronawetter miał dosadną mowę o nadużyciach policji. Prezydent policji wiedeńskiej Kraus usiłował go zbijać. Tuerek w mowie zaprawionej trochę antysemityzmem uderzył na policję z powodu zakazów zgromadzeń. Po ponownej mowie Kronawettera przyjęto tytuł budżetowy z kwotą 120.000 zł.

Na giełdzie zbożowej: pszenica gotowa 7.45, na jesień 7.73, kukurduza 6.67, owies 5.42.

Berlin 24. kwietnia. Stan cesarza stosunkowo dobry. Przyjęcie królowej angielskiej na dworcu w Charlottenburgu było wspaniałe. Cała rodzina cesarska brała w niem udział.

Wiedeń 25. kwietnia. (Rada państwa). Po przyjęciu rubryki „policja państwowa“ przyjęto też po krótkiej debacie rubrykę „Dziennik ustaw państwa“ i przerwano posiedzenie. Pod koniec posiedzenia interpelował Vosnjak względem zamierzonego skasowania słowiańskich klas paralelnych w gimnazjum w Cilli. Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń 25. kwietnia. Wszystkie pisma omawiają z uznaniem wczorajszą znakomitą mowę Kronawettera i nazywają szczegóły naprowadzone przez niego oburzającymi.

Magistrat uchwałił ustanowić dla wołów galicyjskich osobny dzień targowy, jeżeliby w najbliższe dwa poniedziałki miało z Galicji i Bukowiny przybyć znowu bydło podejrzane o zarazę.

Wiedeń 25. kwietnia. W komisji ściślejszej dla podatku wódczanego przyjęto wniosek Rutowskiego względem podwyższenia kontyngentu dla Austrii o 50.000 litrów.

Giełda wieczorna: akcje kredytowe 273.70.

Wiedeń 25. kwietnia. (Kolo polskie). Większość Kola polskiego uczyniła na wczorajszym posiedzeniu Koła znowu jeden z takich kroków, które zdolne są skompromitować Kolo w obec obcych i uszczuplić sympatje dla narodu polskiego u wykształconych narodów zachodnich. W niedzielę odbyło się mianowicie posiedzenie komitetu egzekutywnego prawicy o reakcyjnym wniosku szkolnym Liechtensteina; uchwalono, by Grocholski w zamian za prezenta dla propinatorów galicyjskich kosztem konsumentów sklonił Kolo do głosowania za wnioskiem Liechtensteina.

Grocholski to przyrzekł, i oto na wczorajszym (wtorkowym) posiedzeniu Koła wniósł on, by Kolo reasumowało swoją dawniejszą uchwałę i oświadczyło się za wnioskiem Liechtensteina. Nie otwierając nawet debaty nad tym swoim wnioskiem i chcąc podpaść Kolo zniemacka, chciał Grocholski natychmiast przystąpić do głosowania, by Kolo polskie z odpowiednim zastrzeżeniem (czego, jak wiadomo, liberalna mniejszość Koła żądała w swoim czasie, a co większość odrzuciła) głosowało za przekazaniem wniosku Liechtensteina do komisji szkolnej.

Przeciwko takiemu postępowaniu Grocholskiego żywo zaprotestował Lewakowski, żądając otwarcia prawidłowej debaty. Grocholski ujrzał się zmuszonym do otwarcia debaty. Pierwszy zabrał głos Lewakowski Karol. W ostrych wyrazach napiętnował on ten handel zamienny, jaki się obecnie prowadzi. Gdy Kolo radziło nad kwestją cukrową i liberalni Polacy proponowali traktować tę sprawę w interesie Galicji nieodłącznie od kwestji wódczanej, to stańczycy oświadczyli, że niegodnym Polaków jest robić taką zamianę cukru za wódkę, a teraz w zamian za wódkę mamy oddać liberalną szkołę w ręce klerykałów. Rząd, któremu ogromnie zależy na podatku wódczanym, niech wywrze presję na Liechtensteina, ale Polacy nie mogą w dodatku do tak niekorzystnego dla Galicji podatku wódczanego podkopywać nadto jeszcze liberalną szkołę ludową.

Czartoryski poparł jednak Grocholskiego. Hausner oświadcza, że w takim razie będzie za reasumowaniem, jeżeli Kolo przyjmie proponowane przez niego motywa. Lewakowski August zwalcza również reasumowanie. Nie godnym jest, by Kolo ciągle kosztem postępu robiło koncesje na rzecz małego klubu Liechtensteina, który ni-

gdy jeszcze nie poparł ani jednego żądania Galicji. (Klub ten, przeciwnie, w r. 1885 przyczynił się głównie do pogrzebienia sprawy regulacji rzek galicyjskich).

Grocholski oświadcza teraz bez ogródki, że jeżeli Kolo nie ulegnie Liechtensteinowi, to prawica będzie rozbitą i rząd obalonym, ponieważ klub Liechtensteina nie będzie głosować za wódką. Zresztą musi Kolo dopomóc Liechtensteinowi, bo gdy on nie dostanie szkoły wyznaniowej, w takim razie upadnie jego osobista powaga u klerykałów i wsteczników, czego przecież Kolo dopuścić nie powinno.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek Grocholskiego o reasumacji. Przeciw temu głosowali: Vayninger, Hausner, Gniewosz, Szczepanowski, Rappaport, Onyszkiewicz, Rosenstock, Lewakowski Karol, Romaszkan, Bloch, Lewakowski August, Niemczynowski. Dziś więc Kolo jeszcze raz merytorycznie rozprawić będzie nad wnioskiem Liechtensteina.

Berlin 25. kwietnia. Cesarz ma się stale lepiej, gorączka się zmniejsza; cesarz popołudniu dłuższy czas spędził po za łóżkiem. Hr. Herbert Bismark był już obecnym na posiedzeniu ministerstwa państwowego. Cesarz sam uwiadomił o sobie Bismarka o mianowaniu syna. Mackenzie zamierza ścigać w drodze karnej pisma atakujące go.

Berlin 25. kwietnia. Królowa angielska i cesarzowa Wiktorja odwiedziły wczoraj po południu cesarzową Augustę. Królowa pozostała przez pół godziny u cesarzowej i wypita tamże herbatę. Następnie udała się królowa do pałacu następcy tronu. Cesarzowa i królowa w przejeździe przez miasto były sympatycznie witane przez publiczność. Księżna Beatrice z mężem i dziećmi cesarza odwiedziła księcia Badeńskiego. Królowa, cesarzowa z córkami i księżna Beatrice z mężem wrócili wieczorem do Charlottenburg, a publiczność serdecznie ich witała po drodze. Dziś o godzinie 11 1/2, przyjmie królowa urzędników ambasady angielskiej, a na obiad zaproszono Bismarka.

Belgrad 25. kwietnia. Król odmówił sankcji uchwalonej przez skupczynę ustawie gminnej i organizacji wojskowej. Zdaje się, że gabinet poda się do dymisji, a Christie zostanie prawdopodobnie ministrem-prezydentem.

Bukareszt 25. kwietnia. Szpieg rosyjski Pawliczeanu, który był czynnym podczas ruchów chłopskich, został zaarrestowanym. Rozruchy rolna. Port w Gałaczu jest zagrożony powodzią.

Paryż 25. kwietnia. Prezydent Carnot wyruszył dziś w podróż. Carnot udzielił radzie ministrów tekst mowy, którą wypowie w Bordeaux. Izba uchwalila wziąć pod obrady wniosek Barodet'a względem zniesienia orderów. Floquet będzie przemawiał przeciwko temu wnioskowi.

Londyn 25. kwietnia. Opinia publiczna jest zdania, iż byłoby odpowiedniejszym powadze i zawodowi Mackenziego, gdyby był wcale nie względnie napadów prasy kartelowej.

Londyn 25. kwietnia. Angielski ambasador w Stambule otrzymał polecenie, by przynaglił przeprowadzenie umówionych reform w Armenji, ponieważ zajścia tamtejsze budzą poważne obawy.

Rzym 25. kwietnia. Turecki ambasador Pholides pasza odjechał nagle do Stambułu w skutek otrzymanych poleceń. Ma on być zamianowanym gubernatorem Kandji.

Petersburg 25. kwietnia. W miejsce zamianowanego posłem w Rumunji dotychczasowego rady ambasady niemieckiej Buelowa, przybędzie tutaj hr. Pourtales.

Wiadomości polityczne.

Lwów 24. kwietnia. Przyjęty przez subkomitet komisji spirytusowej wniosek Meznika o udzielenie się do dochodów podatku spirytusowego odszkodowania dla posiadających prawo propiacji w Galicji, stanowi, iż wynagrodzenie to ma być wypłacane Wydziałowi krajowemu.

Poznań 23. kwietnia. Do komisji kolonizacyjnej zgłosiło się kilkuset polskich właścicieli, ofiarując swe dobra na sprzedaż — tak donoszą do *Frankft. Ztg.*

Wiedeń 22. kwietnia. Do *Polit. Corresp.* pisał z Budapesztu, że wiadomość o posuwaniu się wojsk rosyjskich do granicy austriackiej, która tak w wysokim stopniu zaniepokoiła ludność, nie była niespodzianką dla sfer wyższych ani we Wiedniu

WINA LECZNICZE. nierównane dotychczas pod względem jakości i siły czystości, wyrobu aptekarna HENRYKA BILMANNFELDA, poleca Apteka pod „Złotym Słońcem“ we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cent. i 1 zł. 50 cent.

ani w Budapeszcie, wiedziano tu bowiem oddawna jeszcze zeszłej jesieni, że Rosja postanowiła stałe utrzymywać u granicy Austrii i Niemiec armię w wysokości 300.000 żołnierza. Posuwanie się przeto wojsk rosyjskich będzie tak długo trwało, dokąd cyfra ta nie zostanie osiągnięta. Jakkolwiek ruch ten wojsk rosyjskich nie ma znaczenia na razie groźnego, w każdym razie jest on ubolewania godnym, ponieważ zmusza Austrię do zarządzeń obronnych.

Berlin 24. kwietnia. Według *Nat. Zeitung*, pozostawił cesarz Wilhelm 24 milionów, z których cesarzowa Augusta otrzyma trzy miliony, W. ks. badenska, cesarzowicz, cesarzowiczowa i ks. Henryk po jednym miljonie, a ten ostatni otrzyma także posiadłość ziemską. Skarb koronny otrzyma 12 milionów, a reszta przeznaczona jest na legaty.

Berlin 24. kwietnia. Biuletyn, wydany dzisiaj o godzinie 9. rano, brzmi: Cesarz Fryderyk przepędził noc wcale dobrze, gorączka osłabła zupełnie nad ranem. Ogólny stan nieco lepszy. Królowa angielska przybyła o 8. g. 45 m. rano do Charlottenburga, gdzie została powitana jak najserdeczniej przez cesarżowę i rodzinę cesarską.

Belgrad 24. kwietnia. W skutek nieprzyjaznej postawy skupczyny będzie musiał król Milan powołać nowe ministerjum.

Skupczyna uchwałała przedłożenie rządowe w sprawie reorganizacji wojskowej. Przeciw temu głosowała liberalna opozycja i około 20 radykałów.

Rzym 24. kwietnia. Senat wykluczył wyrokiem Pissaviniego z senatu i skazał go na 7-miesięczne więzienie.

Dowódca ekspedycji afrykańskiej generał San Marzano, przeniesiony został z Massuy do Alesandri na komendanta, zaś dotychczasowy komendant brygady generał Baldassera mianowany został głównym dowódcą w Afryce od 1. maja.

Londyn 24. kwietnia. W Izbie gmin Gladstone uczynił wniosek o przejście do dyskusji szczegółowej nad budżetem dochodów, a zarazem zażądał, aby na porządku dziennym postawiono bezwzględnie projekt ustawy o podatku na *dziedziczny ruchomy i nieruchomy majątek*.

Wniosek ten, przeciw któremu wystąpił rząd, upatrując w nim wotum nieufności dla siebie, został odrzucony 310 gł. przeciw 217 głosom. Budżet dochodów przyjęto w drugim czytaniu.

Stambuł 24. kwietnia. Exarcha bułgarski wręczył wielkiemu wezyrowi memorjał, w którym opisał pożałowania godny stan bułgarskich obywateli w Macedonii, nie posiadających ani księży ani cerkwi, a zarazem urguje o mianowanie bułgarskich biskupów.

Ateny 23. kwietnia. Pierwszy sekretarz skarbcza został uwięziony. Tricypis, któremu ten robił ustawicznie przedstawienia, że skarbiec potrzebuje pieniędzy, powziął podejrzenie i przeprowadził w skarbcu ścisłą rewizję. Okazał się brak pięciu milionów franków, niewykazanych w księgach sekretarza. Dotychczas nie jest wyjaśnionem, na jaki cel pieniądze zostały użyte.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo zaliczkowe w Sieniawie odbędzie walne zgromadzenie d. 4. maja.

Targ zbożowy. Lwów 24. kwietnia. (Według *notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk uzbrojony*). Tendencja handlowa dość spokojna, dowozy szczuple w skutek robót wiosennych, popyt nie wielki i to tylko na najcenniejsze gatunki pszenicy i żyta. W nasionach stagnacja, tylko tymotka celnej jakości jest poszukiwana.

Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld. 6.30	do 6.85
Żyto gotowe	" 4.40	" 4.80
Owies obroczy	" 4.20	" 4.75
Jęczmień	" 3.80	" 6.—
Rzepak	" —	" —
Groch	" 4.—	" 8.—
Wyka	" 4.50	" 5.—
Bobik	" —	" —
Hreczka	" —	" —
Kukurudza	" 4.25	" 5.—
Chmiel za 56 kilo	" —	" —
Koniczyna czerwona	" 20.—	" 35.—
" biała	" —	" —
" szwedzka	" —	" —
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco	" —	" —
stacja kolei	" 24.50	" 25.—

(!) **Targ zbożowy. Podwołoczyska 23. kwietnia.** (Oryginalne sprawozdanie. *Przedruk uzbrojony*). Nareszcie możemy zanotować dodatni objaw, który tem lepsze na targu tutejszym wywołał wrażenie, ile że go się prawie już nie spodziewano. Mamy tu na myśli fakt, że zagraniczni a zwłaszcza niemieccy młynarze pokrywali na naszym targu swe potrzeby. Jest to od czasu zaprowadzenia nowego niemieckiego cła, wypadek pierwszy. Dalej przyczyniła się do wywołania stałej i silnej tendencji okoliczność, że na targu w Berlinie notowano wcale znaczne ceny. Na gotową pszenicę nie tylko, że tendencja się nie zmieniła na niekorzyść, lecz ceny podniosły się o 20 centów na cennarzę metrycznym. Dowóz produktów rolnych z Rosji i tym razem nie dopisał, tak że podaż pszenicy wcale nie odpowiadała rozmiarom popytu. Targ tutejszy nie mógł przeto zaspokoić w zupełności potrzeb konsumentów. We wszystkich innych artykułach podaż była słabą, co spowodowało, że targ nie był należycie ożywiony, mimo to ceny pojedynczych artykułów nie doznały prawie żadnej zmiany. W artykułach nie wliczonych ceny były nominalne.

Ceny targowe za 101 kilogramów wraz z workiem bez cła, loco magazyn kolejowy płacono:

Rosyjska pszenica dworska	gld. 6.30 — 6.80
" " " " " " " "	" 6.10 — 6.50
Rosyjski jęczmień (na pokarm)	" 3.— — 3.40
" " " " " " " "	" 3.90 — 4.40
Rosyjska tataraka	" 5.40 — 5.65
" kukurudza	" 4.— — 4.40
" koniczyna	" 27.— — 35.30
" wyka	" 3.50 — 4.10
" lnianka	" 8.50 — 10.—
Rosyjskie siemię konopne	" 7.50 — 8.25

Za 100 kilogramów bez wora, loco magazyn kolejowy płacono:

Krajowa pszenica dworska	gld. 6.20 — 6.80
" " " " " " " "	" 6.— — 6.50
Krajowe żyto	" 4.— — 4.50
Krajowy owies	" 3.70 — 4.20
" " " " " " " "	" 3.80 — 4.30
" " " " " " " "	" 4.— — 4.50
Krajowa wyka	" 3.85 — 4.35
Krajowy rzepak	" 9.80 — 10.30
Krajowa koniczyna czerwona	" 23.— — 28.00
" " " " " " " "	" 32.— — 38.00
" " " " " " " "	" 30.— — 36.00

Nadesłane.

Specjalista chorób dziecięcych

Dr. ANTONI WACHTEL

b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwsz. sekundariusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na ulicy Wałowej l. 11. I. piętro. ordynuje od godziny 3 — 5.

Specjalista lekarz chorób syfilitycznych

D. J. KURPIEL

ordynuje ulica Sobieskiego l. 12. I. p. (też listownie)

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. kwietnia 1888.

Hotel Angielski. M. Borowski z Podhajec, Makomaski z Królestwa, A. Rudziński ze Strypy, Sieminowicz z Kossowa, B. Kiebuziński z Przeworska, T. Szumlańska z Podwołoczysk.

Hotel Francuski. W. hr. Wolański z Dunajowa, R. Wybranowski z Uszkowic, M. Kulczycka z Bolechowa, J. Bloch z Wiednia, H. Stahr z Mostów wielkich, Müller z Berna.

Hotel Żorża. Arcyks. Wilhelm z Wiednia, br. Wucherer z Wiednia, W. hr. Ledochowski z Lwowa, A. Hulimka z Mycowa, J. dr. Holzamer z Podhajec, O. hr. Borkowska z Ponikwy, K. dr. Żywicki z Podhajec, A. Kinda z Rossyi, K. Lipiński z Sanoka, Kuhn z Bolechowa, Br. Appenheim z Opola, W. Müller z Berlina.

Hotel Krakowski. M. Fabiańska z Hanowa, W. Lam z Belzca, H. Pawłowska ze Stanisławowa, Robacki ze Sławska, J. Tomaszewski z Kalinowszczyzny.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Trajnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 12, w święta i niedziele od 10 do 1.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, w świąt. Ducha, w dzień powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 2 do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

24. kwietnia 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płaca	żądata
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	278 —	200 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.		221 50
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.		283 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	96 40	97 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	99 75	101 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 50	92 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 85
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.		95 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l.	99 75	100 85
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.		94 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	93 —	94 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		88 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	
Gal. " " " " " " " " " " " " " "	48 —	
Oblig. za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	101 50	102 75
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	105 —	105 —
" " " " " " " " " " " " " "	88 50	89 75
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	
" Stanisławowa	85 50	
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 93	6 03
Napoleonder	10 —	10 10
Półimperjal	10 35	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 04	1 06
100 marek niemieckich	62 15	62 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24. kwietnia 1888.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	274 50	273 75
" Banku anglo-austriackiego	104 25	102 75
" Unienbanku	193 50	192 25
" kolei Karola Ludwika	196 50	196 25
" kolei północnej	250 —	249 —
" kolei południowej (Lombardy)	76 —	76 25
" kolei państwowej	223 40	224 10
" kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	218 50	218 75
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	157 —	156 75
Losy komunalne wiedeńskie	133 25	133 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	95 —	95 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	101 80	101 25
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	208 50	208 —
Renta węgierska złota 4 proc.	97 40	97 20
Akcje Bankverein	88 —	87 25
Rosyjski rubel papierowy	105 25	104 50
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe	273 80	271 90
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		10 05 50

Berlin, dnia 23. kwietnia 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

	167 75	166 90
Rosyjski rubel papierowy	167 75	166 90
Akcje austrackie kredytowe	136 50	135 75
Akcje kolei Karola Ludwika	79 40	78 75
Austrackie banknoty	160 20	160 30
Akcje kolei południowej (Lombardy)	31 —	30 25
Rosyjska pożyczka wschodnia	50 40	

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszanym
Do Lwowa przychodzą:			
Z Krakowa	5:50	9:27	11:35
Z Podwołoczysk	10:24	3:05	3:50
Z Podwołoczysk na Podzamcze.	10:10	2:28	3:19
Z Czerniowiec	10:03	3:35	3:30
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa.		4:35	
Z Chyrowa, Stryja		8:59	
Z Zawocznego, Chyrowa			
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		1:35	
Z Belzca			
Ze Lwowa odchodzą do:			
Krakowa	10:44	4:10	4:50
Podwołoczysk	6:10	10:25	12:38
Podwołoczysk z Podzam.	6:22	10:55	1:05
Czerniowiec	6:20	11:06	12:22
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11:47	
Stryja, Chyrowa.		8:04	
Zawocznego		6:30	
Belzca		9:16	
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	5:20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.
* W poniedziałek, wtorek i piątek.

Historja ruchu społecznego w drugiej połowie XVIII. stulecia

Najnowsze to dzieło B. Limanowskiego, wydane staraniem młodzieży polskiej, a nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie zawiera następujące rozdziały:

I. Reformacyjno-społeczne Prądy w przedrewolucyjnym okresie XVIII. stulecia. II. Fizjokraci, industrialisci i socjaliści w epoce przedrewolucyjnej XVIII stulecia. III. Morelly, Rousseau i Mably jako socjalistyczni pisarze. IV. Rzut oka na wielką rewolucję francuską, ze szczególnem uwzględnieniem pruszonej przez nią zagadnień społecznych. V. Wpływ wielkiej rewolucji francuskiej na narody europejskie. VI. Wilhelm Godwin i Tomasz Robert Malthus. VII. Polska w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i wpływ tej ostatniej na nią. VIII. Wpływ rewolucji francuskiej na amerykańskie narody. IX. Spisek Grakha Babenta.

Cena 3 złr. 60 centów.

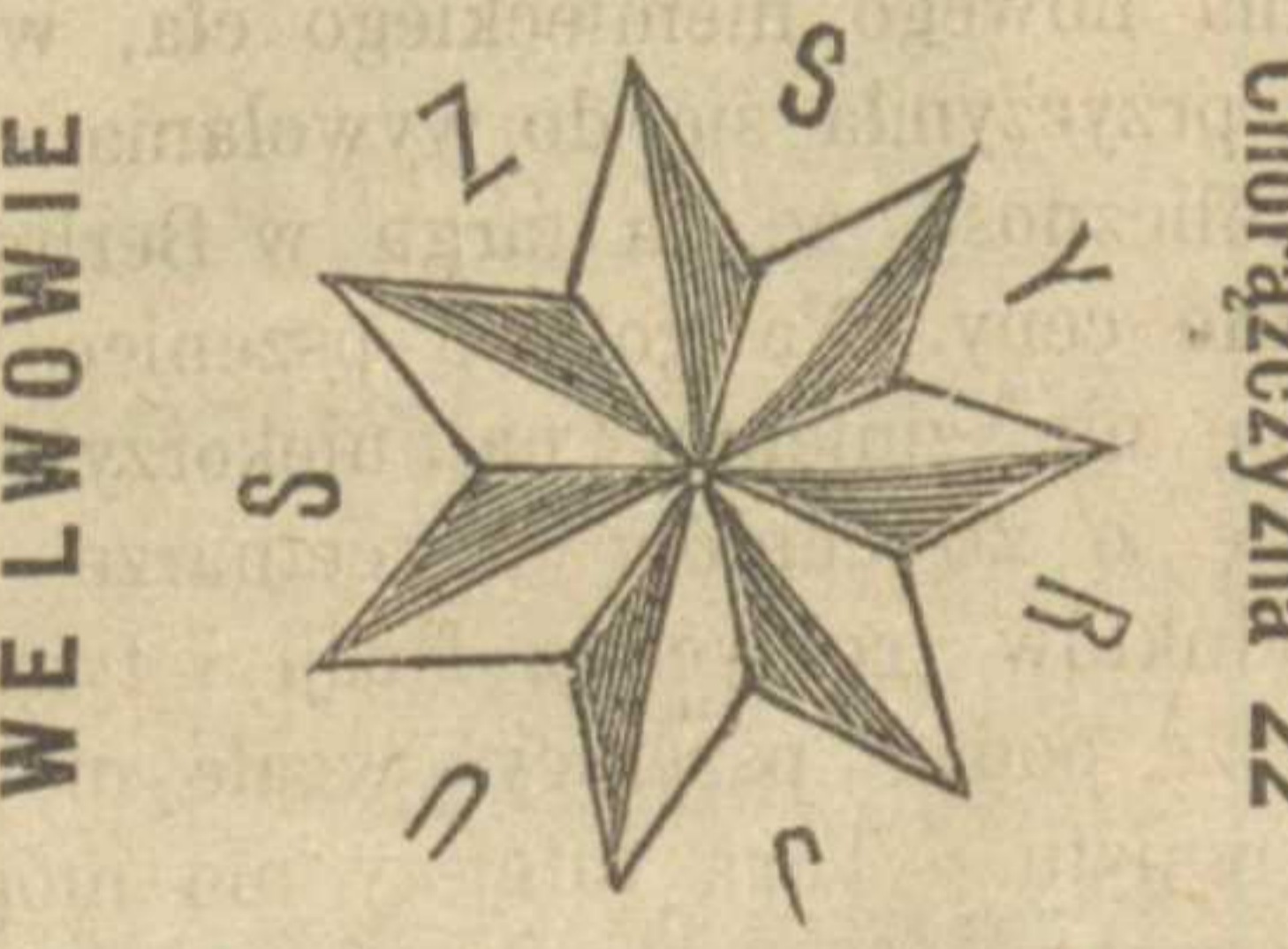
Mleczarnia Narodowa i traktiernia przy ulicy Sykstuskiej 29 poleca tani wikt domowy na świeżem maśle, nabiał, wszelkiego rodzaju, dobrą kawę, abonament przyjmuje się miesięcznie także i do menażek do domów.

Pilipton po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent. Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Wetne z owiec krajowych zakupuje Towarzystwo handlu skór i sukna w Łańcucie. Uprasza się o nadesłanie próbek.

SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO pod godłem 19



we Lwowie, Chorażczyzna 1. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport najlepszej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtownej we Lwowie: 1 kilogram złr. 1.90. na prowincji: 4/4 kl. złr. 9-60 franco. Odbiorcom nad 50 kłgr. opust. Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Na raty Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje **Leon Orlewicz** Lwów ulica Sapięby 1. 27.

Słabość mężka skutki szczególniej tajnych grzechów w młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w liczych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna Cena wydania polskiego 1 złr. Cena wydania niemieckiego 2 złr. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, z zupełną swą siłą mężką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.) (w Niemczech.)

Czekolada Masson

Stylna w całej Europie fabryka z wyrobu najczystszej i w najprzedniejszym gatunku Czekolady.

Kakao Masson

W proszku najdelikatniejszego smaku i zapachu, posilne i łatwe do strawienia dla najsłabszych żołądków.

w PARYŻU, rue de Rivoli, 91, et rue du Louvre, 8. Składy we Lwowie ul. Sykstuska 29, PP. Hausera i Boniedzkiego, i. i. i. Składy w Krakowie w cukierkach PP. Hausera i Boniedzkiego, i. i. i.

Ogłoszenia

urzędów gminnych, kas oszczędności, zarząd dówdoń etc., jakoteż wszelkie obwieszczenia urzędów, edykta, licytacje, spadkowe odezwy, załatwia fachowo na podstawie długoletniego doświadczenia pod gwarancją i dostarcza przepisanych egzemplarzy dowodowych ekspedycja anonsów. **Rudolfa Mosse** Wiedeń I. Seilerstätte 2.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

Konsorcjum zawiązane w celu zabudowania kilkunastu parcel w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera p. zy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie przyjmuje zgłoszenia na zakupno pojedynczych gruntów, wykonuje projekty, plany, kosztorysy i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie. 808

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktyn 1. 2. 613

Oficynie zaopatrzonej salon mód, strojnych kapeluszy damskich modeli paryskich i wiedeńskich, został otworzony przy ulicy Hetmańskiej 1. 4. na I. piątrze. Też przerabianie i ubieranie. Amalia Topf z Wiednia. 641

Tylko przez krótki czas. Zupeln na wysprzedaż mebli dębowych, orzechowych do salonów, sypialni itd. po umiarkowanej cenie ulica Teatralna 1. 7. 784

Fortepiany i pianina nowe i przegrane najtaniej u Alschera, ul. Akademicka 1. 26. 791

Cukiernia Wierzbickiego Lwów, poszukuje ucznia do nauki. 797

Lakiernik nie mający czem wyżyć wie rodziny, uprasza na wszystkie roboty we Lwowie lub na prowincji. Adres: K. Grabowski Zielona 47.

Dom duży murowany o 10 pokojach i suchych piwnicach, blisko dworca kolejowego, tudzież i zakładu W.W. OO. Jezuitów w Chyrowie, jest podcennie do nabycia. Bliższych szczegółów udzieli p. Strzelecki w Chyrowie. 803

Kaucjonowany, rutynowany ekspedytor pocztowy poszukuje umieszczenia. M-10 restante Lwów. 800

Garnitur różnych mebli Sobieskiego 12. piątrze, drzwi 14. 801

Skrypta krakowskie rygorozum historycznego, kompletne niemieckie Bobrzyńskiego zbywam. Zgłoszenia „65“ poste restante Nowy Sącz. 809

Panna służąca pienka z dobremi świadectwami poszukuje miejsca we Lwowie. Poste restante M. W. Lwów. 807

Landania wiedeńska nowa do sprzedania w dawnym hotelu Angielskim. 810

Z kapitałem 1000 do 1500 złr. poszukuję spółnika lub spółniczkę do korzystnego interesu. Bliższa wiadomość powziąć można w Administracji Kurjera. 811

Do sprzedania! Handel korzenny, do brze prosperujący, 12 lat istniejący, z obrotem rocznym do 100.000 złr. na dobrem celnem miejscu we Lwowie. Wkładka gotówką do 7000

złr. reszta spłata miesięczna. Wiadomość ulica Piekarska 1. 9. na dole 2. drzwi na prawo, od godziny 4 do 6. Listownie z dołączeniem znaczka pocztowego pod F. S. 1854. główna poczta. 804

Fortepiany i pianina z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera Hofbauera, Fritza, Matuszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmą Jana Balko od roku 1840 we Lwowie istniejący przy ul. Karola Ludwika 7. Z szacunkiem **Julja Balko Mussil**. 818

Mieszkania i sklepy

po I cencie od wyrazu.

2 pokoje, kuchnia na I. i II. piętrze Rynek 26. 748

3, 4, 5, 8 pokoi z przynależnościami, balkonem, ulica Kraszewskiego 23. 727

W Ryнку 1. 24. nad księgarnią Seyfartha i Czajkowskiego jest do wynajęcia całe II. piętro, składające się z 4 pokoi, przedpokoju i garderoby. — Na III. piątrze 2 pokoje frontowe i kuchnia.

5, 4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklep, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej, wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera.

Pokój frontowy z meblami, osobnym wehodem do najęcia. Plac Strzelecki 5. Wiadomość u stróża. 796

Ulica Kraszewskiego 1. 17. zaraz: w parterze 4 pokoje, przedpokój i kuchnia. — Od 1. Maja II. piętro 10 pokoi, przedpokój, kuchnia i spiżarnia, albo 4 i 5 pokoi z przedpokojem kuchnią i spiżarnią. L. 21. 2 pokoje, stajnia i wozownia. L. 58. ulica Sykstuska zaraz: 2 pokoje, kuchnia i spiżarnia. 747

Eleganckie parterowe 4 pokoje, uryżone z przynależnościami ulica Garnerska 1. 6. 799

Trzy eleganckie pokoje, przedpokój, kuchnia, ulica św. Mikołaja liczbą 5. 799

Dwa pokoiki kawalerskie, plac Hallicki 10. pierwsze piętro, zaraz. 802

5 pokoi, kuchnia, przedpokój, pokój dla służby od 1. czerwca ulica Sykstuska 1. 38 do wynajęcia. — Dwa pokoje na II. piątrze Sykstuska 38. zaraz do najęcia. 805

Trzy pokoje z kuchnią do najęcia. Ulica Zielona 4. 803

W Hołoszu wi-kiem pod 1. 60. w willi Mallowej (Steifówka) są na lato 3 pokoje i kuchnia od maja do najęcia. 812

3 pokoje i kuchnia, róg ulicy Akademickiej 20. i ulica Zimorowicza 1. 2. 815

Na sprzedaż niżej ceny szacunkowej

Majątek przy kolei i gościńcu Lwów-Belzec 5 mil od Lwowa przestrzeni ornej 270 morgów, łąk dobrych 200 morgów, pastwisk 30 morgów, lasu 30-letniego 460 morgów z zasiewami ozimymi i jaremi z inwentarzem żywym około 60 sztuk, tudzież martwym, z propinacją 300 złr. rocznie, z domem mieszkalnym i 14 budynkami gospodarczymi, obciążony do połowy wartości długiem bankowym, o nader rentującym się gospodarstwie mlecznem, dzielny na trzy odrębne folwarki. Bliższej wiadomości udzieli adwokat Dr. Kratter we Lwowie, ulica Mickiewicza liczbą 12.

„Równość”

Pierwsza Galic. Związkowa Pracownia Robot. Szewskich we Lwowie.

(Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką). Mamy zaszczyt zawiadomić uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność, że posiadając pracownię przy ulicy Dominikańskiej pod 1. 1. (obok apteki W. P. Sklepińskiego), wykonujemy wszelkie zamówienia tak w miejscu, jakoteż i na prowincję z wszelkimi wymaganiami co do elegancji, trwałości i taniości obuwia z materiałów krajowych i zagranicznych w wyborowym gatunku. Na domiar chcemy dać dowód Szanownej P. T. Publiczności, że przy wspólnych siłach najzdolniejszych robotników Galicyjskich, wszelkiemu w nas położonemu zaufaniu starać się będziemy zadość uczynić. Prosząc więc uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność o poparcie naszego młodego Stowarzyszenia, poczuwamy się do miłego obowiązku złożyć niniejszem podziękowanie za dotychczasowe łaskawe względy, polecając się nadal łaskawej pamięci P. T. Publiczności.

Z głębokim uszanowaniem **Dyrekcja.**

Cennik obuwia:

Obuwie damskie:		od zł.	do zł.
Buciki z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą na płótnie kamazkowym krojem kołkowane		4-50	4-80
Buciki z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą obkładane hamburską skórą kołkowane		4-70	5-—
Buciki z hamburskiej skóry z gumą na płótnie gładkie kołkowane		4-80	5-30
Buciki z kitowej lub gemzowej skóry z gumą na płótnie, kamazkowym krojem kołkowane		5-—	5-50
Buciki z kitowej lub gemzowej skóry obkładane lakierem z guziezkami kołkowane		5-50	6-—
Buciki z marokinowej skóry z gumą lub zapinane, szyte		7-—	8-50
Buciki prunelowe z gumą, szyte		4-—	4-60
Buciki prunelowe zapinane, szyte		4-50	5-20
Trzewiki (półbuciki) prunelowe		3-50	4-—
Trzewiki (półbuciki) gemzowe lub kozłowe		3-60	4-20
Trzewiki (półbuciki) kitowe		3-70	4-30
Buciki dzieciinne z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą lub zapinane kołkowane		2-50	4-—
Szyte obuwie na każdej parze 50 centów wyżej, na flaneli		o 20 centów.	
Obuwie męskie:			
Buty z cholewami z kozłowej skóry na podwójnej podszewie kołkowane		11-—	12-50
Buty z cholewami z rosyjskiej lub cielęcej skóry, na podwójnej podszewie		13-50	15-—
Buciki z gumą z hamburskiej, kitowej lub cielęcej skóry, gładkie, kołkowane na podwójnej podszewie		5-50	6-50
Buciki z gumą z rosyjskiej lub angielskiej skóry glansowne kołkowane na podwójnej podszewie		6-50	7-—
Buciki z gumą z gemzowej lub kozłowej skóry, gładkie, kołkowane na podwójnej podszewie		5-—	6-—
Buciki z gumą lub sznurowane, obłożone angielską, hamburską lub kitową skórą z kapkami i guzik. kołkow.		6-50	7-50
Buciki z gumą gładkie		5-50	6-50
Buciki obłożone lakierem z kitowej, gemzowej lub prunelowej		6-50	7-—
Półbuciki z materiału różnorodnego		4-50	5-30
Szyte o 50 centów wyżej.			

W teatrze hr. Skarbka
Dziś
HERNANDEZ

komedja w trzech aktach Augiera i Labiche'a,
tłumaczenie dr. Emila Drobnera.

OSOBY:

Ferdynand Martin	Frenkel
Hernandez Martiner	Kwieciński
Agenor Montgommier	Wojdałowicz
Edmund Bartarella	Wysocki
Luiza, żona Martina	Kwiecińska
Matylda, żona Bartarella	W. Wilkus
Pionceau, służący Martina	Piasecki
Pokojówka w oberży	Piasecka

Zakończy:

LIZKA i FRYCEK

opretka w 1 akcie Offenbacha.

Lizka, handlarzka miotełek	Zimajer
Frycek, służący	Skalski

Rzecz się dzieje w więk. mieście niemieckiem.

Jutro: „Nanon“ opretka w trzech aktach Gené'ego.

Choroby ust i zębów

jako to: ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody, krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysta nadworaego

Dra POPPA Woda anaterynowa do ust
która równocześnie użyta z

Dr. POPPA Proszkami do zębów albo Pastą do zębów
utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra POPPA Plomba do zębów
do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Cena: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr. i 1.40 złr.
Anaterynowa pasta do zębów w puszkach po 1 złr. 22 ct.
Aromatyczna pasta do zębów po 35 ct. Proszek do zębów w pudełkach 63 ct: Plomba do zębów w etui 1 złr.

Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów, które zęby wcześniej niszczą.

Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie, i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów dr. Poppa.

Handel
SUKNA I TOWARÓW WEŁNIANYCH MODNYCH
pod firmą
Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.
rok założenia 1841.

poleca Materje nieprzemakalne na płaszcze od deszczu Water-proof po bardzo przystępnych cenach.

Niezbędnie potrzebna dla każdego posiadacza papierów wartościowych jest
GAZETA LOSOWAŃ „Nadzieja“

Prenumerata całoroczna na prowincji tylko 1.80.

Z numerem noworocznym otrzymują prenumeratoremie **bezpłatnie**

wykaz wszystkich dotychczas wyciągniętych, a nie podniesionych losów, listów zastawnych, obligacji i t. p. — Powszechny Kalendarz losowań na rok 1888 i innych bardzo ważnych dodatków.

Administracja „Nadzieji“
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 1.

Kakao w proszku (entölt)

wybórny w smaku a połowę tanższy jak holenderski w puszkach

1/4 kilogr. i 1/2 kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika 1. 3.

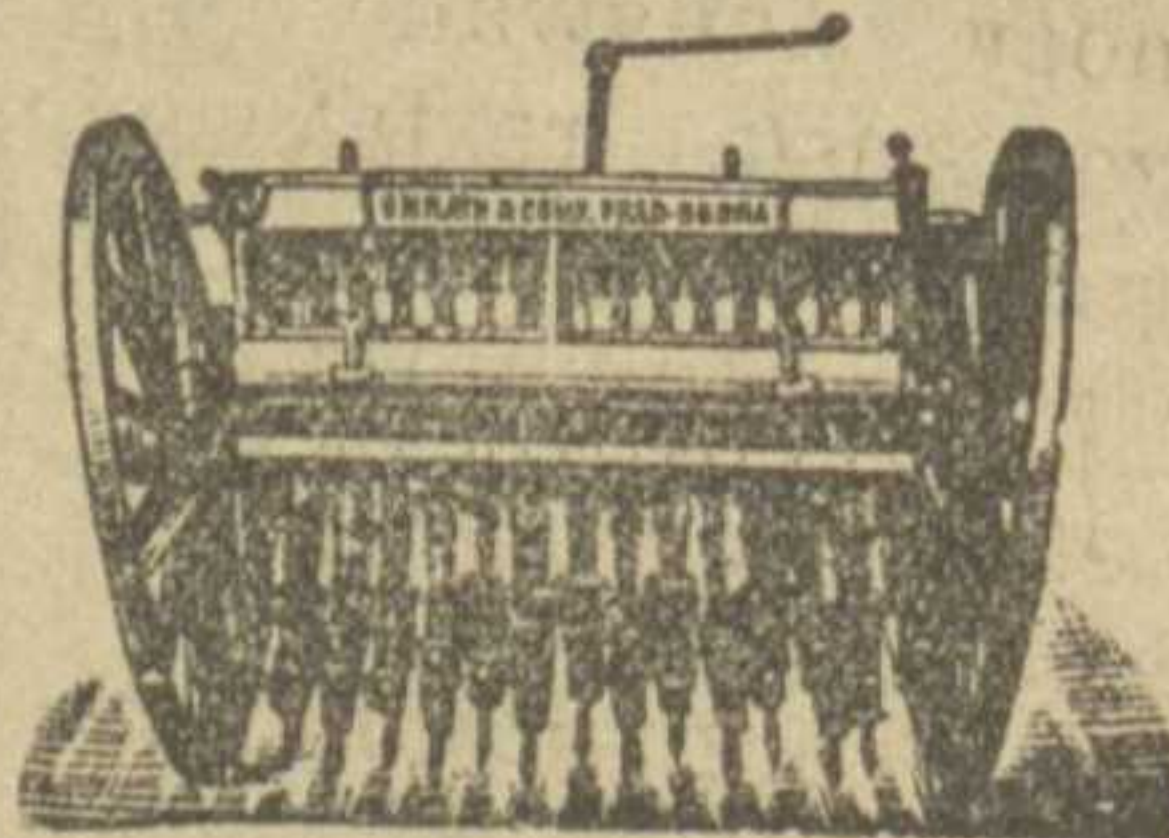
Pół kilo najwyborniejszych cukrów mieszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.
1 1/2 kilo karmelków mieszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysłać się odwrotną pocztą za zaliczką.

Panom i paniom potrzebującym ay skrecjonalnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejsz j taję nicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 344

Specjalista lekarz w chorobach płciowych.

Przyjmuje ulica Sobieskiego 12 we Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od 2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica Sobieskiego 12“ odpowiada bezzwłocznie i wysyła lekarstwa sekretnie



Siewniki drylowe

najlepszego i najtańszego gatunku dostarcza pod kilkoletnią gwarancją

Umrath i Spółka
fabryka maszyn rolniczych
Praga-Bubna.

Katalogi na żądanie gratis.
FILJA we Lwowie pod własną firmą ulica Grodecka 1. 61.

NOWO OTWORZONA
Pracownię sukien damskich i ubiorków dzieciennych

poleca laskawym względem Szan. Publiczności

JULJA DRABIK.

Oraz zawiadamia, iż kurs kroju francuskiego podług najnowszej metody, trwa jeden miesiąc i kosztuje 8 złr.
Lwów, Łyczakowska 6.

Kilkaset korey
Kartofli Andersen

sprzedaje loco stacja koleji Mościska lub w miejscu (częściowo) Zarząd dóbr Rustweczko ostatna poczta Mościska.

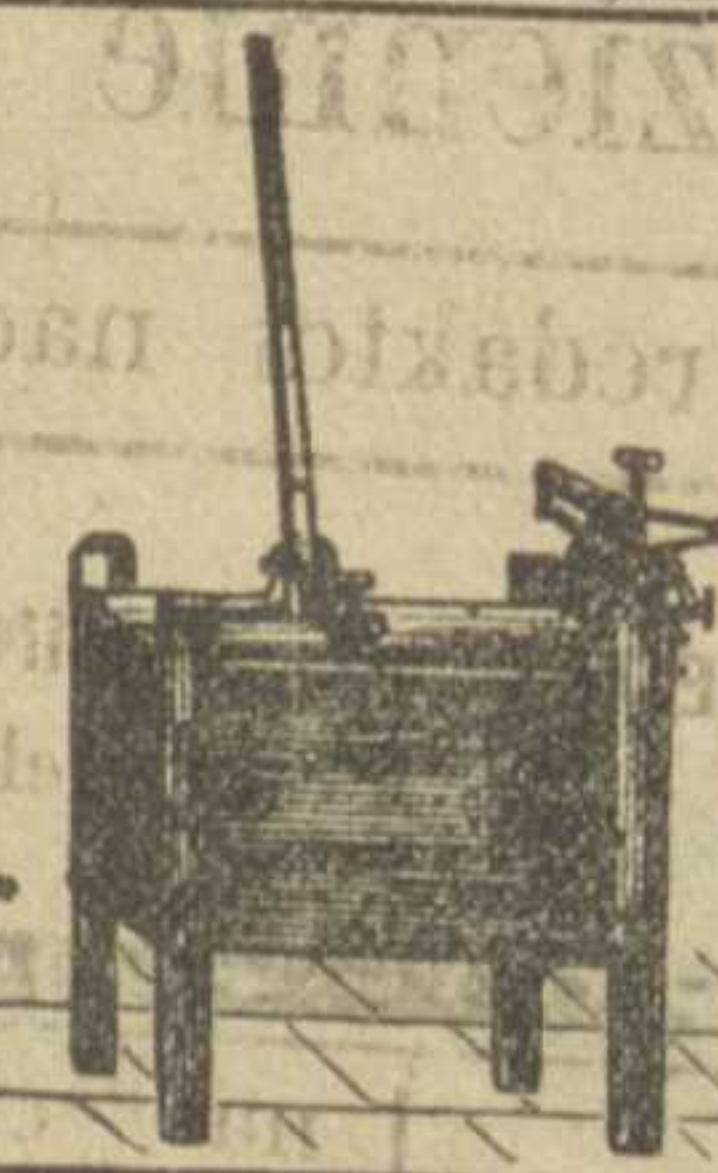
Wszech nauk lekarskich
Dr. K. Radlmesser

ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych ulica Zielona 1. 5.
od 1 do 4.

Mam zaszczyt polecić Wielmożnym Panom mój
skład i pracownię sukien męskich
istniejąca od roku 1864.

Obstalunki miejscowe i zamiejscowe wykończam jak najstaranniej i mogę zapewnić smiało, że jestem w stanie Wielmożnym Panom na wszelkie wymagania w zakres wchodzące zadowolnić

Z głębokim uszanowaniem Stanisław Momocki
ulica Batorego 1. 12. naprzeciw sądu karnego.



Najlepszą Maszynę do prania

poleca **skład fabryczny**
Alojzy Hübner Lwów

ulica Karola Ludwika
Spłata podług umowy.

Poleca się czytelnikom wiejskim, oraz wszystkim przyjacielom oświaty, następujące książki ludowe, znajdujące się w garniach K. Prószyńskiego (Krakowskie-Przedmieście Nr. Teodora Paprockiego (Nowy-Swiat Nr. 41) i w księgarni Polskiej we Lwowie.

- 1. Podarunek dla młodzieży.** Książka do czytania dla młodzieży, wydanie 2. Stron 280. Cena egzemplarza broszurowanego 30 kop.
- 2. Opowiadania o ciekawych i pożytecznych rzeczach.** Przez W. Olszewskiego. Wydani 2. Stron 184. 20 kop. — W opisie Zbiorek ten zawiera artykułki treści również przyrodniczo-racjonalnej i społecznej, i stanowi niejako wyższy stopień książki popularnej. Może być czytana przez starszą młodzież i dorosłych. Książka 2 mapy i 30 rysunków.
- 3. Pogadanki o niebie i ziemi.** Z 3 obrazkami, p. z orzynału H. W. (Chwilowo wyczerpane.) Kop. 10.
- 4. O owadach szkodliwych i pożytecznych w gospodarstwie.** Spolszczył W. Olszewski z 24 rysunkami. Kop. 10.
- 5. Maszyny parowe i Koleje żelazne.** P. W. Olszewski z portretem Stefensona, mapką kolei w Królestwie polskiem i t. d. 10 rysunkami. Kop. 10.
- 6. Nauka rachunków dla samouków.** P. S. Rokicki. Jest to nauka liczenia ustnego i piśmiennego, oraz czterech działów arytmetyki, zastosowanemi do życia wieśniaka. Kop. 15.
- 7. Co robić aby być zdrowym i długo żyć?** P. J. Zielczaka z 2 rysunkami. Kop. 10.
- 8. Co robić, gdy kto zachoruje?** P. J. Zielczaka z 10 rysunkami. Kop. 5.
- 9. Stara Baśń.** Z powieści J. I. Kraszewskiego, skróciła K. Kop. 10.
- 10. Kuźma Jez.** Z powieści T. T. Jeża „Historja o przygodach dziadku“, skróciła F. M. Kop. 10.
- 11. O rolę.** Obrazek obyczajowy W. Marrené-Morzkowskiej.
- 12. Prawdziwa historia o Szymku parobku i Zofii walcówny.** Obrazek obyczajowy p. Antoszkę. Kop. 5.
- 13. Bandoska.** Obrazek obyczajowy p. W. Olszewskiego.
- 14. Snopek.** Książka dla dzieci wiejskich p. R. M. — zbiór artykułków, wierszy etc., dających dziecku stopniowe pojęcie o otoczeniu, zaczynając od samego siebie i chaty rodzinnej, a kończąc tem co widzi na niebie. (Wkrótce wyjdzie z druku).
- 15. Pan Adwokat.** Z powieści p. El. Orzeszkowej: (wkrótce wyjdzie z druku). 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 14 mogą być użyte do nauki i przez dzieci inteligencji.

Ces. król. uprzywilejowany
Galicyski Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje
od dnia 1-go kwietnia 1887. począwszy
we Lwowie i przez filje w Krakowie
Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3 1/2%	płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4%	„ „ 60 „ „ „
4 1/2%	„ „ 90 „ „ „

Lwów 1 Kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).